

- * KRÓTKA NADZIEJA W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM str. 4
- * UŚMIECH GWIAZDY PORNOSU str. 5
- * PETYCJA czyli ODERWANY POSEŁ str. 9
- * PRZEPOWIEDNIE O KOŃCU XX WIEKU str. 10
- * TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

22 (603)

31 MAJA 1992

CENA 2500 ZŁ

MARIA TOCKA

Czarna pieśń o szkole

– Flaga z czarną wstęgą, to także protest przeciwko likwidacji naszej szkoły i żałoba, że ona umiera – mówi Helena Rafałko, nauczycielka z trzydziestoletnim stażem ze Szkoły Podstawowej w Niewiarowie.

– Nie pójdziemy stąd! – zapewnia Ania z klasy VII.

– Kochamy naszą szkołę i jej nie opuścimy – przekrzykują się dzieci z klasy IV i V.

cd. na str. 8-9



Fot. GABOR LŐRINCZY

Celujących na świadectwach, słońca w wakacje, ...otwartych szkół we wrześniu

życzą „Kontakty”

KONTAKTY

KONTAKTY

1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	

Nagrody
serwis kawowy
oraz książki

W następnym numerze

pisza m.in.: Karolina Tomczyk o pojedynku wsi z miastem w Stawiskach * Maria Tocka o „okupantach” z Rutek * Gabriela Szczesna o miłości zła krat * Jan Żelazny o III wojnie światowej w przepowiedniach. Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego z pobytu prezydenta Izraela w Łomży, biznesmen na zasilku, upadek łomżyńskiego sportu, przyspieszenie w Wysokiem, TV i TVSat.

PREZYDENT IZRAELA CHAIM HERZOG złożył w środę krótką wizytę w Łomży. Szczegóły w następnym numerze.

EKSPERCI EWG PRZEZ DWA TYGODNIE PRZYGLĄDALI się rozwojowi eksperymentalnego wprowadzania nowoczesnych ferm mlecznych w Turośli. Wypowiedzą się m.in. na temat celowości rozszerzenia eksperymentu, finansowanego w dużej części przez rząd Holandii, na dalszych kilkadziesiąt gospodarstw (dotychczas jest ich 13).

WIELE GMIN WOJEWÓDZTWA CHCIAŁOBY ZATRUDNIĆ do porządkowania i niewielkich inwestycji bezrobotnych z biur pracy, organizując roboty interwencyjne bądź publiczne. Zainteresowane taką formą są nie tylko gminy, ale także np. nadleśnictwa. Wiele inicjatyw rozbija się o pieniądze, bowiem rejonowe biura pracy są w stanie pokrywać tylko kwotę odpowiadającą minimalnej wysokości zasiłku i składkę ZUS. Największe potrzeby na pracowników zgłosiły: Urząd Gminy w Wąsosz, Nadleśnictwo Rajgród, gmina Łomża i przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej z większych miast województwa.

TYDZIEŃ NIE WYSTARCZYŁ głównym wierzycielom ŁZPB „Narew” w Łomży na uzgodnienie stanowisk w sprawie utworzenia spółki, której uczestnicy zamieniliby swoje wierzycelności na udziały w przedsiębiorstwie. W najbliższych dniach przedstawiciele Izby Skarbowej oraz „Narwi” wybierają się do Ministerstwa Finansów, aby ostatecznie uzgodnić stanowisko organów skarbowych. Po spotkaniu dojdzie do kolejnych rozmów wierzycieli większych i mniejszych (jeżeli zechcą także wziąć udział, zamiast ścigać pieniądze), które zadecydują o losie łomżyńskiej „Bawelny”.

OFIARĄ NIEZBYT PRZEMYSŁANEJ USTAWY, pozwalającej prywatnym właścicielom na wycinkę bez żadnych przeszkód, padły nie tylko lasy w Trzciannem (wycięto 600 hektarów). W Nadleśnictwie Łomża poszło pod siekiere 170 hektarów, po kilkanaście w Nowogrodzie i Rajgrodzie. Z rozpoznania leśników wynika, że bardzo trudno będzie skłonić rolników do ponownego zalesienia terenów po wyrębach.

DWÓCH ŁOMŻYŃSKICH POSŁÓW, Waldemar Modzelewski i Kazimierz Pękała oraz senator Michał Rupacz (wszyscy z ZChN) skierowali do wojewody i kuratora uchwałę (?), w której zwracają się o utworzenie w Łomży wyższej szkoły rolniczej, mającej kształcić nowoczesnych menedżerów rolnictwa. W czasie spotkania ze związkowcami z „Solidarności” Waldemar Modzelewski mówił o torpedowaniu przez władze wojewódzkie tego pomysłu, który miał spodobać się w ministerstwie. (Komentarz ze spotkania – str. 9).

KOLEJNYM ETAPEM PODRÓŻY WOJEWODY Jerzego Brzezińskiego po województwie było spotkanie z samorządem Nowogrodu. Specyficznie nowogrodzkim problemem jest tylko ośrodek wypoczynkowy (należący dawniej do PZPR) w Balikach. Władze gminy chcą go skomunalizować, ale wojewoda, zanim ewentualnie go odda, musi mieć decyzję ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa. Kurator oświaty potwierdził współfinansowanie budowy szkół w Nowogrodzie i Jankowie Młodzianowie. Pozostałe potrzeby gminy (drogi, wodociągi, oczyszczalnia ścieków) będą wspomagane z kasy wojewódzkiej w miarę możliwości.

KONCERT UTWORÓW CHOPINA, Paderewskiego i Szymanowskiego w wykonaniu Marii Koszewskiej, studentki Akademii Muzycznej w Poznaniu, zainaugurował cykl (w intencji pomysłodawcy, wojewody Jerzego Brzezińskiego) imprez przybliżających muzykę w dworku w Drozdowie. Dworek i mieszczące się w nim muzeum miałyby się stać łomżyńską „Żelazową Wolą”, miejscem prezentacji młodych artystów.

PROGNOZY OPARTE NA BADAANIACH POGŁOWIA trzody chlewnej w województwie wskazują, że w trzecim kwartale nastąpi znaczny spadek skupu, w związku z czym można liczyć się ze wzrostem cen mięsa i wędlin.

ZA 500 MILIONÓW SPRZEDANY ZOSTAŁ wreszcie budynek po PZPR w Grajewie.

GOŚCILI W ŁOMŻY POSŁOWIE: Aleksander Łuczak z PSL (dostał się do Sejmu z listy krajowej swojej partii, ale kandydował w naszym okręgu i ma swoje biuro w siedzibie PSL w Łomży) oraz Janusz Korwin-Mikke z Unii Polityki Realnej.

BADACZ BAJKAŁU, przyrodnik Wiktor Godlewski, którego 160 rocznica urodzin upływa w tych dniach, będzie bohaterem sesji popularno-naukowej, jaka rozpocznie się w piątek, 29 maja w Gminnym Ośrodku Kultury w Bogutach (o godz. 10.00).

31 PUNKTÓW SPRZEDAŻY WÓDKI i wina oraz 71 miejsc, w których legalnie można kupić piwo istnieje w Łomży.

15 KILOMETRÓW WODOCIĄGÓW działają na łomżyńskiej wsi. Korzysta z tej sieci przeszło 13,5 tysiąca gospodarstw w 379 wsiach.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w Łomży zakontraktowało w kwietniu 91 proc. ziemniaków, dzięki atrakcyjnym dla producentów warunkom. W roku ubiegłym skup PPS napotykał trudności w związku z większym, niż oczekiwano, eksportem na Wschód i sрубowanymi w ten sposób cenami.

PO MEDIACJI WICEWOJEWODY Mieczysława Bagińskiego i dyrektora Wydziału Organizacji i Nadzoru UW Antoniego Malinowskiego ustalono w Rutkach, że

kontrolerzy finansowi Urzędu Wojewódzkiego sprawdzą prawidłowość funkcjonowania gminnej kasy pod rządami wójta Józefa Bartłłoskiego (O konflikcie w Rutkach – w następnym numerze).

150 RODZIN SKORZYSTAŁO Z DARÓW zgromadzonych w czasie akcji Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro”. Organizatorzy apelują na zakończenie zbiórki (do końca maja) o dziecięce ubranka, zabawki, wózki itp.

DZIEŃ DZIECKA DLA DZIECI Z RODZIN NAJUBOŻSZYCH (ze świetlicy Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro”, SP 8 i innych, które się zgłaszają (organizuje Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łomży. Impreza odbędzie się w niedzielę 31 maja w Lesie Jednacczewskim. Planuje się wiele atrakcji i zabaw. Zbiórka dzieci przy Szkole Podstawowej nr 8 przy ul. Nowogrodzkiej o godz. 11.00.

NA PRZEJAŻDŻKI KONNE, ZABAWĘ PRZY MUZYCE ZESPOŁU „ADLERS” z Łomży, ognisko i wiele innych atrakcji zaprasza w niedzielę (31 maja) do Kisielnicy niepełnosprawnych wraz z rodzinami Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji w Łomży. Organizatorzy zapewniają dojazd. Zbiórka o godz. 13.00 przed Liceum Ekonomicznym przy ul. Kopernika w Łomży.

OŚRODEK SPORTOWY „START” W ŁOMŻY ORGANIZUJE 30 I 31 MAJA (sobota i niedziela, w godz. 14.00-18.00) w ośrodku wypoczynkowym w Boguszach nad Jeziorem Toczyłowskim wielki festyn z okazji Dnia Dziecka. W programie: konkurencje zabawowo-rekreacyjne, ognisko, wesoła muzyka, wypożyczanie kajaków i pontonu, konkurs piosenki, recytatorski, rysunkowy, kiermasz książek; stoisko ze słodyczkami, lodami i napojami. Atrakcyjne nagrody i upominki. Imprezę sponsorują: burmistrz Grajewa, wójt Prostek i „Start”. W razie niepogody impreza odbędzie się w sali tanecznej Ośrodka.

1 CZERWCA BASEN przy 10 w Łomży (ul. Bernatowicza 4) zaprasza dzieci od 12.45 do 17.00. Wstęp wolny.

„WSPÓLNA SPRAWA”

Po upadku „Wiadomości Łomżyńskich”, miesięcznika wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, na naszym prasowym pojawił się nowy tytuł „Wspólna sprawa”. Jest to, zgodnie z podtytułem, katolicki magazyn społeczny, a wydawcą jest Związek Katolicki Stowarzyszenie „Pokój i Dobro” w Łomży. Pierwszy numer ma kolorową okładkę, liczy 34 strony i kosztuje 10 zł. Zespołowi redakcyjnemu oraz wydawcy życzymy znakomitych pomysłów, tekstów, autorów i życzliwych czytelników.



ZNAKI CZASU

• Ponad 90 osób towarzyszyło prezydentowi w czasie wizyty w Rosji: wśród nich nie było nikogo z Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą.

• „Polityka informacyjna” – punkt, który oddaje walkę z premierem. Nie udało się, powiedział Jan Olszewski w radiu „Sygnałach dnia”. Ubolewał także nad tym, iż dzienniki „podkreślają błędy jego rządów” a przemilczają jego osiągnięcia. W ciągu 1,5 roku było sześć szefów telewizji. Od tygodnia prezesem Komitetu ds. Radiotelewizji jest Zbigniew Roszowski.

• 40 proc. zatrudnionych w sektorze prywatnym organizuje udział tego sektora w produkcji krajowej wynosi obecnie 27 proc.

• „Obecny rząd nie ma planu i nie przeprowadza żadnych zmian, a do jego upadku może przyczynić się brak pomysłów”, sędzi Leszek Moczulski.

• Radek Sikorski, wicepremier MON, zdaniem znawców prawa wojskowego, powinien służyć w Afganistanie bez władz polskich odsiedzieć 5 lat.

• W telewizji została wyemitowana filmowa dokumentacja stanu wojennego z powodu braku taśmy na bieżące programy. W programie Jaruzelski i Kiszczak zniszczenie stenogramów i siedzenia Biura Politycznego PZPR z lat 1982-1989 mają być pociągnięci do odpowiedzialności konstytucyjnej.



KONTAKTY

d 90 osób towarzyszy
owi w czasie wizyty
ód nich nie było niko
rstwa Obrony Narod
nisterstwa Współpra
czej z Zagranicą.
tyka informacyjna
óry oddaje walkę
udało się", powiedział
an Olszewski w rad
natach dnia". Ubole
dłce i Warszawa-Bia
1 tym, iż dziennika
ają błędy jego rz
czają jego osiągnię
1,5 roku było szes
elewizji. Od tygod
Komitetu ds. Rad
jest Zbigniew Ro

muzeum, w dawnej wi
organizowano małe
sztorzy. Tam właśnie
trzy zakonnice, które
się Muzeum, a także
wycieczki. To dzieci
nie jest tak wiecnie i
mian, a do jego upa
zyczynić się brak m
ądzi Leszek Mocz

OSILI NAS...

Podstawowa w Piątnicy - na
tego stadionu sportowego (1
9.00)
Izba Pielęgniarek i Po
- na II Zjazd Izby
Lomżyński - na
Ratowników Drogowych
(początek 30 maja, godz.
"Kormoran")
"Zdrowie i Trzeźwość" -
otwarcie Wojewódzkiego
i Terapii Uzależnień
czerwieca, godz. 10.30, ul.
Lomży)

Podstawowa w Przytułach -
owej części budynku szkoły,
obchodami Dnia Dziecka (1
10.00)

"A"

niesięcznika wydawa
ńskiej, na naszym r
ólna sprawa". Jest
społeczny, a wyda
o" w Łomży. Pier
rony i kosztuje 10
y życzymy znakom
techników.

czwarta
DZIEŃ
DZIECKA
Romanowski
a a a

TRZY PYTANIA DO...

WIESŁAWA MARCZUKA,
ordynatora Oddziału Urazowego
i Ortopedycznego Wojewódzkiego
Szpitala Zespólnego w Łomży.

- Łomżyński Oddział Ortope-
dyczny obchodzi 25-lecie istnie-
nia i 10-lecie Pańskiej ordyna-
tury. Jakimi osiągnięciami mogą
pochwalić się pracujący tu leka-
rze?

- W ciągu dziesięciu lat Od-
dział wykształcił grupę specja-
listów, w tym czterech lekarzy
z II stopniem specjalizacji. Le-
czymy nie tylko schorzenia orto-
pedyczne, ale i neurotrauma-
tologiczne. Dużym osiągnięciem
są zabiegi mikrochirurgiczne i
przeszczepy nerwów. Te umie-
jętności są tym bardziej cenne,
że w naszym rolniczym regio-
nie ilość urazów kończyn (np.
obcięte palce) jest bardzo duża.
Równie istotne jest leczenie ura-
zów czaszkowo-mózgowych. Nie-
wiele oddziałów ortopedycznych
w kraju przeprowadza takie ope-
racje, Utrudnia nam pracę brak
sprzętu diagnostycznego (bada-
nia tomograficzne wykonywane
są w Białymstoku). Zaczęliśmy
również leczyć schorzenia sta-
wów przy pomocy nowoczesnego
sprzętu (artroskopu).

- Wyniki pracy łomżyńskich
ortopedów zostaną przedsta-
wione na ogólnopolskim sym-
pozjum Białostockiego Oddziału
Polskiego Towarzystwa Ortope-
dycznego i Traumatologicznego.
Symposium zorganizowane jest z
okazji łomżyńskiego jubileuszu.

- Nasi ortopedzi wygłoszą
główne referaty omawiające spo-
soby leczenia ortopedycznego.
Mam nadzieję, że będzie kon-
frontacja z poglądami przedsta-

wicieli innych ośrodków: oprócz
lekarzy z Białegostoku przyjadą
ortopedzi z Gdańska, Lublina.
Zaprosiliśmy m.in. prof. Jana
Haftka ze Stołecznego Cen-
trum Rehabilitacji w Konstanc-
nie oraz prof. Ryszarda Kociębę,
zajmującego się transplantacjami
kończyn w Trzebnicy.

Sądzię, że spotkanie tak wielu
specjalistów da nam możliwość
szerszego spojrzenia na wiele
zagadnień, z którymi spotykamy
się na co dzień. Sympozjum
odbędzie się dzięki pomocy kilku
życzliwych szpitalowi sponsorów.

W Oddziale dużą wagę przy-
wiązujemy do kształcenia. Kole-
dzy jeżdżą do różnych ośrodków
w kraju, poznają nowe metody
leczenia. Otrzymaliśmy zapew-
nienia z niemieckiej firmy „Ae-
sulap-Chifa”, że nasi ortopedzi
będą mogli kształcić się w szpita-
lach zagranicznych. Warunkiem
jest jednak skorzystanie z oferty
handlowej tej firmy.

- Urazy są jedną z najczęst-
szych przyczyn zgonów w Polsce.
Czy zwiększenie dotacji na orto-
pedię wpłynęłoby na zmianę tej
sytuacji?

- Tak. Polska ortopedia, w
porównaniu z zachodnią, od-
staje przede wszystkim w ilości
sprzętu specjalistycznego. Nasi
lekarze są dobrze przeszkoleni,
ale brak aparatury nie po-
zwala na wykonywanie niektó-
rych zabiegów. Pieniędzy braku-
je na równie ważną w le-
czeniu rehabilitację. Gdyby były
oddziały rehabilitacyjne, pacjent
byłby leczony kompleksowo.
Z pewnością zmniejszyłaby się
liczba inwalidów. Niestety w
Łomży nie mamy takiego od-
działu.

EUROPA W MARIANOWIE

3

Europejskie Liceum Języków
Obcych z siedzibą w Zespole
Szkół Rolniczych w Marianowie
ogłasza nabór uczniów do I klasy.

Nauka trwać będzie pięć lat.
Obejmuje program liceum ogól-
noksztalcącego, wzbogacony o ję-
zyki obce: włoski (6 godzin ty-
godniowo), angielski (6 godzin
tygodniowo), rosyjski (3 godziny
tygodniowo w klasie I i II), nie-
miecki (w klasie III, IV i V) oraz
informatykę (2 godziny tygod-
niowo). Już po pierwszej klasie
młodzież odbędzie praktykę języ-
kową w jednym z państw Europy
Zachodniej (co roku).

Właścicielami szkoły są: prof.
Antonio Paradiso, właściciel sieci
podobnych liceów we Włoszech
oraz Fundacja „Funduszu Zapo-
mogowo-Pożyczkowego im. Zyg-
munta Chmielowskiego”.

Egzaminy wstępne odbędą się
19 i 20 czerwca 1992 roku.
Poprzedzi je spotkanie informa-
cyjne prof. A. Paradiso z rodzi-
cami i kandydatami (15 czerwca)
w Zespole Szkół Rolniczych w
Marianowie; szczegółowe infor-
macje w szkole, tel. 66-11.

W Zespole Szkół Rolniczych
są jeszcze wolne miejsca w Tech-
nikum Mechanizacji Rolnictwa,
Technikum Rolniczym oraz w
Zasadniczych Szkołach Zawodo-
wych: ogólnej i mechanizacyjnej.

Dzień Dziecka z „Kontaktami”

W sobotę, 30 maja o godz. 11.00 „Kontakty” zapraszają na wielki festyn na Stadionie Miejskim (ul. Zjazd).

Loty balonami dla wszystkich chętnych (bezpłatnie)
Pokaz walk Wschodu

Zabawa z zespołem „Dobry Pomysł”

Konkursy sportowe i inne

Wiele wspaniałych nagród -

Wszystko dzięki pomocy „Westy”, „Gazpolu”, Agencji Reklamowej „Pogo”, „Gabs - Foto Express”, „Gabrieli”,

Gabinetu Dentystycznego „Bodenta” i wielu innych.

W niedzielę, 31 maja, o godz. 11.00, ciąg dalszy na lotnisku w Starej Łomży.

Loty balonami dla wszystkich chętnych (bezpłatnie)

Loty samolotem nad Łomżą

Wypełnij i wytnij kupony. Koniecznie zabierz je ze sobą. Wśród posiadaczy kuponów rozlosujemy 12 bezpłatnych

przelotów samolotem nad Łomżą oraz 8 jednogodzinnych lotów balonem!

Rozlosowanie kuponów odbędzie się 30 maja, o godz. 11.00 na Stadionie Miejskim.

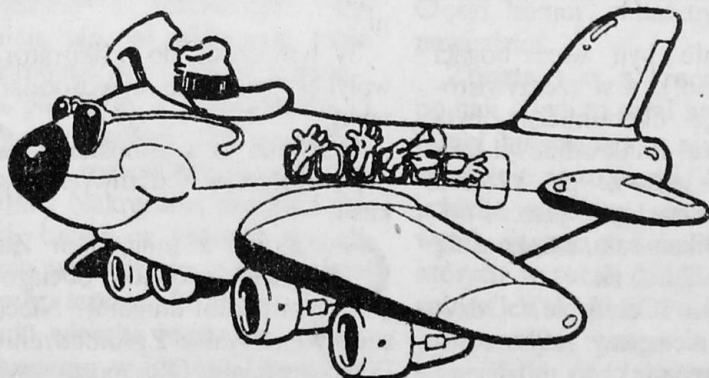
KUPON



upowazniający do
balnego lotu samolotem

Imię _____

Nazwisko _____



KUPON



upowazniający do
1 godziny lotu balonem

Imię _____

Nazwisko _____



W lipcu ubiegłego roku do Prokuratury Rejonowej w Wysokim Mazowieckiem wpłynęło pismo Komisji Interwencyjnej NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze. Komisja sygnalizowała: Spółdzielnia Pracy „Nadzieja”, kończąc swoją działalność, nie rozliczyła się z 3,5 miliarda złotych, pożyczonych od „Animexu”. Zachodzi podejrzenie o niegospodarność prezesa i członków Zarządu. Więcej: „Zachodzi podejrzenie o popełnienie przestępstwa, dotyczącego zabioru mienia i sprzedania spółce nomenklaturowej”.

Przez osiem miesięcy „Nadzieja”, powstała na bazie Zakładów Przetwórstwa Mięsnego w Wysokim Mazowieckiem, była przedmiotem dochodzenia, a potem śledztwa. Bilanse, ekspertyzy, opinie biegłych, przesłuchania świadków, oświadczenia miały dać odpowiedź na pytanie, czy miliardy „Animexu” zostały wydane celowo, czy też je zmarnotrawiono.

Pismo „Solidarności”, początkowało kolejny etap wydarzeń, jednocześnie zamykając inny. Łączą się one jednak i trudno je oddzielać czynnościami prokuratorskimi.

Zakład w Wysokim był dumą łomżyńskiego WZGS: dwa produkcyjne linie i eksportową. Na Zachód, a w pewnym okresie nawet do Japonii, wysyłał końskie mięso. Przynosił dochód i dawał niezłe zarobki prawie stuosobowej załodze. Jeszcze dziś wiszą piękne dyplomy, a wśród nich „Mister eksportu województwa łomżyńskiego”. W eksporcie pośredniczył „Animex”.

Problemów jednak nie barokowało, jako że EWG stawiało określone wymagania technologiczne. Coś przerabiano, coś latano i na jakiś czas było dobrze. Przyjeżdżała następna komisja i już nie zadowalała się „łataniem”. Trzeba było modernizować całą linię. Zbudowano oczyszczalnię ścieków, doprowadzenie pary technologicznej, zaczęto myśleć o budowie nowoczesnego zakładu. Pod koniec lat osiemdziesiątych praca nad dokumentacją „placówki XXI wieku” była już prawie na ukończeniu. Zamówiono nowe maszyny i urządzenia, i oto do Zakładu w Wysokim Mazowieckiem wszedł likwidator.

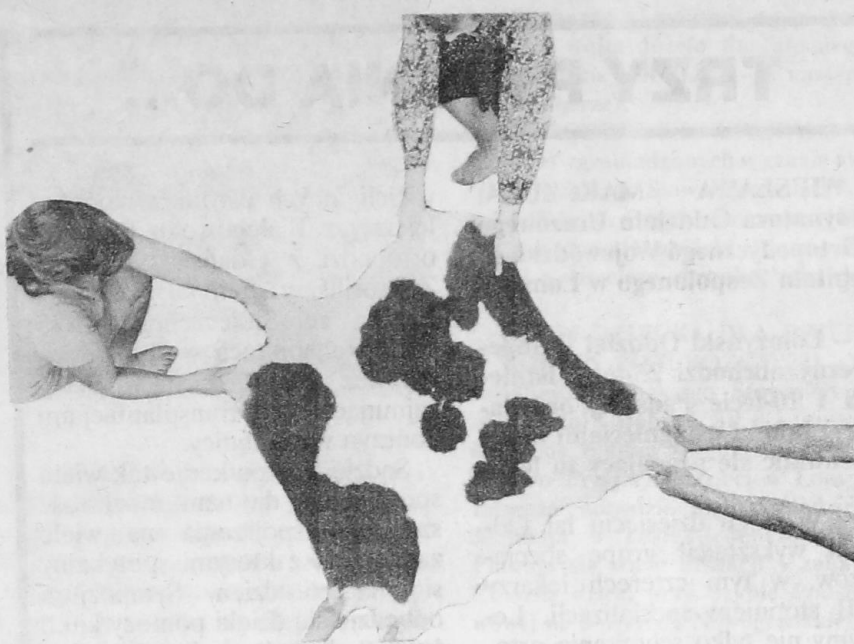
Hilary Karwowski, od 1981 roku prezes WZGS Samopomoc Chłopska, który robił wszystko, by ZPM się rozwijał, teraz przyjechał go likwidować.

– Żal. Cóż mogę więcej powiedzieć? – podsumowuje.

Ustawa z 20 stycznia 1990 roku nie stanowiła jednak o procesie fizycznej likwidacji, a o organizacyjno-prawnym przekształceniu. Nie było wzorców, ani ekspertów, jak tego dokonać?

– Najtrudniejsze było jednak pogodzenie prawa z sumieniem spółdzielcy i z realiami zmieniającej się rzeczywistości. Duma spółdzielcy, to budowanie, a tu... – mówi H. Karwowski.

Gdy wszedł do Zakładu, „Solidarność” (w ramach przekształceń), organizowała Spółdzielnię



Krótki żywot „Nadziei”

ALICJA NIEDŹWIECKA

Pracy. Nazwano ją „Nadzieją” i zarejestrowano w Sądzie 7 marca 1990 roku.

Sprawy proceduralne ciągnęły się miesiącami. W tym czasie nastąpiły zwolnienia grupowe. Remont i modernizacja ograniczyły działalność gospodarczą: zaczęły się kłopoty finansowe młodej Spółdzielni. Bilans roku 1990 wykazał straty ok. 630 milionów złotych. Ale zanim doszło do tego, likwidator przeprowadził z przedstawicielami „Animexu” szereg rozmów. W ich wyniku „Nadzieja” otrzymała 3,5 miliarda złotych na kontynuowanie modernizacji i działalności eksportowej. Dalszym krokiem miało być wejście Spółdzielni w spółkę z „Animexem”. Umowę o kredycie z „Animexu” podpisano w kwietniu 1990, a dopiero w listopadzie, podczas Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli WZGS (28 GS i Spółdzielnia Transportu Wiejskiego), podjęto uchwałę w sprawie rozdysponowania majątku.

Zgromadzenie było burzliwe. Bo jakże to: ponad 10 miliardowy majątek przekazać nieodpłatnie „Nadziei”? Powstał przecież nie tylko z ich pracy. Wreszcie podzielono: 70 proc. (wraz z zadłużeniem) dostaje „Nadzieja”, 30 proc. GS-y i STW. W grudniu zawarto umowę wstępną. Był tam akapit: jeżeli Bank odmówi kredytowania „Nadziei”, umowa staje się nieaktualna. Pierwszego stycznia 1991 Spółdzielnia Pracy nabyła prawa do majątku po byłym Zakładzie Przetwórstwa Mięsnego.

Formalnie byli więc bogaci (taki Zakład!), a w rzeczywistości sytuacja ekonomiczna była coraz gorsza. Bank odmówił kredytowania, jako że przekazanie majątku nie nastąpiło jeszcze notarialnie. Bilans roku zamknął się stratą 629 720,40 zł.

Było źle. Co robić? Odzywały się głosy: „Skoro to nasz majątek, to można go sprzedać i się podzielić. Dlaczego

z tego nie skorzystać?” Zaczynały się tarcia, przepychanki.

– Zarząd Spółdzielni właściwie nie funkcjonował – powiada Hilary Karwowski. – W tych warunkach nie ma mowy o wielkiej pracy.

Członkowie Spółdzielni na Walnym Zebraniu podjęli uchwałę o zrzeczeniu się majątku. Wycofali swoje 1 milionowe udziały. „Zwracamy majątek i chcemy wrócić do podstawy prawnej z końca grudnia”, zdecydowali robotnicy. Skoro Spółdzielnia się wali, w ten sposób zabezpieczą chociażby odprawy i ekwiwalenty. A co będzie z miliardami „Animexu”?

– Gdzie są osoby odpowiedzialne za losy Spółdzielni? – pytają. Na Walnym Zgromadzeniu wiceprezesa do spraw technicznych i do spraw produkcji byli nieobecni. Poprzedni prezes odszedł na emeryturę. Nowy tłumaczył się zastaną sytuacją.

Załoga zaczęła się domagać od likwidatora odpraw, ekwiwalentów oraz dodatkowej kwoty za okres wypowiedzenia. Na to ostatnie nie wyrażał zgody. Nie on likwidował Spółdzielnię, nie on był ich pracodawcą. Sami zlikwidowali „Nadzieję”.

„No, to będziemy się sądzić”, usłyszał.

I sądzili się. Obrońca proponował ugodę, likwidator ją odrzucił. Sąd przyznał ekwiwalenty za okres wypowiedzenia tylko tym pracownikom, którzy nie byli członkami Spółdzielni.

W tym czasie do prokuratora wpłynęło pismo o niegospodarności.

Wszystko to w atmosferze napięcia, protestów, burzliwych dyskusji.

Co zrobić z majątkiem Zakładu? W dodatku obciążonym takimi długami? Niech zdecyduje Walne Zgromadzenie Przedstawicieli GS, postanowił likwidator. W marcu ubiegłego

roku majątek stał się własnością 28 GS i Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

Z nowymi właścicielami „Animex” prowadził rozmowy w sprawie swoich pieniędzy. Wspólni doszli do wniosku, że najkorzystniejsze dla obydwu stron byłoby wejście w spółkę. „Im szybciej uruchomimy zakład, tym szybciej uratujemy majątek”.

W kwietniu 1991 GS-y i STW zawarły spółkę z o.o. z „Animexem”.

W maju „Animex” wprowadził swojego dyrektora. Ze stuosobowej załogi, została ponad połowa 60 pracowników.

Śledztwo toczyło się do marca bieżącego roku. Na jak celowo wydano 3,5 miliarda złotych? Po wielu bilansach, kontrolach, ekspertyzach, bieg orzekli: niemożliwe jest konkretne ustalenie. Zostały one włączone do środków własnych. A środki własne wydawano celowo. „Nie stwierdzono nieusprawiedliwionych wydatków”. Nad prowadzono remonty i modernizacje.

Natomiast miał miejsce zabór mienia i sprzedanie go spółce nomenklaturowej”. Biegły doszedł do wniosku, że wartość majątku ZPM została zaniżona (nie wyceniono placów, maszyn i urządzeń itp.). Wyceniono majątek według cen ewidencyjnych. Jednakże dokładne wyliczenie o jaką kwotę chodzi, przekracza jego kompetencje. Już należy do NIK.

Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckiem zwróciła się do Delegatury NIK w Białymstoku. Nadeszła odpowiedź odmowna ze względu na „obciążenie potencjału merytorycznego Delegatury kontrolą koordynowanymi w skali kraju w Polsce celem kontroli mógłby przeprowadzić? Toteż NOT. NOT nie odmówił, ale nie kosztowałoby 100 milionów złotych tych.

Prawo dopuszcza możliwość wyceny majątku, zgodnie z zasadami ewidencyjnymi. A że wyszły go przyznanie na niekorzyść Zakładu...

Hilary Karwowski powiada, że można by powołać rzeczoznawców do nowej wyceny (kosztów, czasu!). Do tego trzeba dodać kolejne odsetki od miliardów „Animexu”. Jaki byłby bilans?

Prokurator Rejonowy ryk Żochowski zamyka sprawę swoją opinią: „Mając na uwadze wszystkie okoliczności, dążę, że nawet dokładne uzasadnienie wyceny majątku po byłym ZPM w Wysokim Mazowieckiem nie daje gwarancji, iż nie było tendencyjne zaniżenie wartości majątku trwałego (...) a tym bardziej powstania zarzutu niegospodarności”.

Zakład od roku ma już inną nazwę: Spółka Mięsa Wyszyskiego Mazowieckie. W Spółce ma już „Solidarność”. Dyrektorem jest Mieczysław Dołgoszej, wstąpił się od wszelkich wypowiedzi na temat dnia dzisiejszego, przyszości firmy.

A drapieżnych konkurentów nie brakuje.





FRANCISZEK KASZAK

Uśmiech gwiazdy porno

W wymiennymi końcówkami, ze spryskiwaczem i jeszcze ze stu innymi dziwolągami, dla których nawet ja, chłop czterdziestoletni, który już widział niejedno, nie umiałem znaleźć zastosowania.

Oto preparaty podniecające, w tabletkach, kremach, aerozoluach, kroplach i pudrach. Na potencję, erekcję, przyspieszenie ejakulacji albo jej powstrzymanie, podniecające kobiety albo mężczyzn, albo oboje. Działające dożylnie, smakowo, domięśniowo, zapachowo, przez przewód pokarmowy, ślinę itd. Przepięknie opakowane i o zachęcających nazwach: a to „Hiszpańska mucha”, a to „Yohimbinzm”, a to „Erekta Absolut”, „Perfumy Long John”, „Madame Orgasm-Cream”, „Elixir d’Egypcie”, „Sexualstimlang”, „Krople żeśnienia”. Gdy tak stałem przed tą apteką z rozdziawionymi z przejęcia ustami, podszedł do mnie Adolf.

– Który z tych medykamentów, powiedz mi Adolf, będzie najskuteczniejszy? – spytałem przełykając ślinę.

– Szczerze? – upewnił się mój dobroczyńca.

– No jasne! – odparłem rozgorączkowany.

– Żaden, niestety – wycodził ponuro Adolf – wszystkie wypróbowałem i nie działają, w końcu tym handluję.

– Toż to straszne oszukaństwo!

– Ale nie do udowodnienia. Pójdiesz z reklamacją? Wyśmieją cię, że widocznie tobie już nic nie jest w stanie pomóc.

Splunąłem z niesmakiem. I przeszedłem do gadżetów.

Nie rozbawiły mnie one specjalnie. Nakręcane, skaczące fiuciki, banan, z którego po obraniu wyławia się penis wielkiej urody; termos, który po odkręceniu wieczka może nie przygotowanemu wybić oko, bo to, co

wyskakuje z wewnątrz poruszane jest stalową sprężyną. Długopisy, znaczki, świece, butelki, zegarki, parasole, patelnie, popielniczki i czajniki. Wszystko w kształcie męskich albo żeńskich narządów płciowych! Mało to jest, przyznać trzeba, śmieszne. Typowo niemiecki brak gustu i smaku. Ciężki humor, rubaszny, można powiedzieć.

Zresztą nikt z kręcących się po hali – byli to sami handlowcy, raczej hurtownicy – nie zwracał specjalnie na to uwagi. Większość jeździła wózkami akumulatorowymi, ciągnąc za sobą wózki, do których wrzucali kolejno interesujące ich artykuły. Potężny dział prezerwatyw, potem nadmuchiwane lalki (już abstrahując od

nieprzyjemnego w dotyku materiału, z którego są zrobione, nie wiadomo dlaczego są obrzydliwe – eeech, dać taką lalkę do wykonania Frankowskiemu, który projektował kukielki do „Polskiego ZOO”, on by z tego zrobił cacka!) Ogromne stosy „świerzczyków”, o różnych tytułach i przeznaczonych dla najdziwniejszych klientów, miłośników rozmaitych odmian seksu, a przede wszystkim – moim zdaniem – dla wojujących onanistów.

Ale największą część targów, prawie połowę hali, zajmowały kasety video. Jak na festiwalu filmowym ważniejsze wytwórnie (Teresy Orlowskiej z Hannoveru czy Beaty Uhse z Flensburga) miały swoje stoiska, na których reklamowały swoją produkcję. W boksach wytwórni częstowano kawą i ciasteczkami, ale największą atrakcją były wybitne artystki porno, podpisujące swoje foldery i plakaty. Natychmiast sfotografowałem się z jakąś skromnie odzianą panią o nic nie mówiącym imieniu i nazwisku Sarah Young i dopiero później, gdy przejrzałem otrzymany od niej z dedykacją folder, złapałem się za głowę. Wszystko można było zarzucić nowo poznanej znajomej, tylko nie skromności. Z folderu wynikało, że ma ona 21 lat, ale demonstrowane z folderu umiejętności wskazywałyby raczej na 121-letnie doświadczenia w sferze seksu.

Przy którymś z kolejnych stoisk natrafiłem na prawdziwą gwiazdę, Dolly Busters, która wyglądała, jakby cała zrobiona była z silikonu, a nie tylko jej biust. Jest to Czeszka, tylko wymyśliła sobie angielski pseudonim (wcale nie jestem pewien, czy ta moja skromna Sarah Young też w rzeczywistości nie nazywa się np. Waltraut Muller). Tlenioną Dolly nawet ja widziałem na jakimś pornosie video, choć oglądałem ich bardzo niewiele, bo nie lubię dosłowności. Wolę książki porno, które uruchamiają wyobraźnię. Z Dolly też się sfotografowałem i przyjąłem plakat z dopiskiem: „Franiowi z miłością – kochająca Dolly”. Plakat wyrzuciłem zaraz za bramą targów, bo taki podpis, to już pewny rozwód, gdyby wpadł w ręce żony.

Pod wieczór wyjechaliśmy. Adolf miał pełen bagażnik kolorowych cudeniek, ja zaś byłem syty wrażeń. Im bliżej polskiej granicy, tym bardziej rzędły nam miny. Może nawet nie dlatego, że w Polsce nie organizuje się targów pornograficznych, tylko iż nieubłagane zbliżała się chwila, gdy trzeba będzie z powrotem wejść w kierat obowiązków: praca-dom-praca. I tylko spoglądając na fotografie uśmiecham się czule, myśląc o tym wyrzuconym plakacie z dedykacją.

Na zdjęciu: wstydlawy autor reportażu (stąd przepaska na oczach) z gwiazdą porno, Dolly Busters.



WIELCY Z ZIEMI NASZEJ

„Życiorysy Łomżyńskich”, to nowa seria wydawnicza Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Publikacje z tego cyklu poświęcone są działalności ludzi, którzy w różnych dziedzinach życia przyczynili się do rozwoju Ziemi Łomżyńskiej.

Wbrew pozorom nie było to łatwe zadanie: komitet redakcyjny serii musiał rozstrzygnąć, kto jest „wielkim” łomżyńskim. Najlepszym kryterium okazały się tzw. osobowości. Za drugie przyjęto ich trwałe związki z regionem.

Inaugurujący serię tomik, pod redakcją Michała Gnatowskiego, poświęcony jest prof. Piotrowi Bańkowskiemu (1885 – 1976), historykowi literatury, archiwście i bibliotekarzowi, rodem z Wysokiego Mazowieckiego. Profesor zasłynął przede wszystkim jako redaktor „Archeionu”, czasopisma naukowego poświęconego archiwistyce, cenionego w kraju i za granicą. Jego największy dorobek naukowy dotyczył problemów archiwaliów i archiwów. Owocem wieloletniej pracy profesora była monografia archiwum Stanisława Augusta, jednego z najcenniejszych w Polsce.

Niejednokrotnie prof. Bańkowski wyrażał swój sentyment do Łomży (tu chodził do gimnazjum), nigdy nie zerwał kontaktów z rodzinnymi stronami. Rodzący się w Łomży w latach sześćdziesiątych ruch naukowy zyskał w profesorze prawdziwego przyjaciela, służącego mu nie tylko wsparciem intelektualnym, ale także wielką pomocą finansową. Był współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i „Wagów”, współpracował z łomżyńskim archiwum. Swoją cenną i bogatą księgozbiór, zabytkowe meble i obrazy zapisał w testamencie „Wagom”. Chciał w ten sposób wyrazić swoją wdzięczność miastu, w którym także zdobywał wiedzę.

Drugą publikacją z serii „Życiorysy Łomżyńskich” jest praca Romana Michałowskiego poświęcona jego dziadkowi, Stanisławowi Michałowskiemu (1843 – 1914), lekarzowi dawnej Łomży.

Łomżanin z dziada pradziada, uczestnik Powstania Styczniowego, całe swoje życie związał z rodzinnym miastem. Po ukończeniu studiów medycznych w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął praktykę акушера i ginekologa. Niebawem zyskał uznanie zarówno ubogich, jak i zamożnych mieszkańców Łomży oraz okolicznego ziemianstwa. Od wielu biednych pacjentów nie brał pieniędzy.

Doktor Michałowski znany była także ze swojej pracy społecznej, szczególnie w Ochotniczej Straży Pożarnej, która w tamtych czasach była bardzo aktywna.

Starsi łomżniacy znają doktora z opowiadań swoich rodziców; tak samo jego dom, który do dzisiaj stoi u zbiegu Dwornej i Sadowej.

Bracia Wagowie, Gloger, Kluk, to łomżniacy już rozślawieni. Miejmy nadzieję, że seria „Życiorysów” przyczyni się także do rozślawienia tych, których jeszcze nie znamy. ŁTN im. Wagów czeka na opinie i propozycje czytelników do dalszych tomików tej pożytecznej serii wydawniczej. (gab)

Książki można kupić w siedzibie Towarzystwa w Łomży, pl. Kościuszki 2, tel. 32-56.

BEZ LICHWIARSTWA

Fundacja Rolnicza, działająca w całym kraju, zaproponowała korzystne kredyty na inwestycje związane z uruchomieniem lub rozwijaniem działalności gospodarczej na wsi bądź w miastach położonych w regionie rolniczym. Kredyty mogą być przyznane na produkcję, przetwórstwo rolno-spożywcze, handel i usługi. Nie obejmuje on jednak: handlu obwoźnego i hurtowego, rolnictwa, leśnictwa, telekomunikacji, bu-

downictwa mieszkaniowego i komunalnego oraz bieżącej działalności przedsiębiorstwa.

Fundacja warunkuje udzielenie kredytu wysokością wkładu wniesionego przez inwestującego (musi pokrywać ponad 50 proc. kosztów), a kredyt nie może przekroczyć połowy wydatków. Kredyt udzielany jest na pięć lat (z rocznym okresem karencji); chętniej dawane są kredyty z krótszym okresem spłat.

W Łomży powstała Ekspozytura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Białymostku; przewodniczy jej Józef Gabiniewicz.

Do zadań Komisji należy m.in. prowadzenie śledztw i postępowań wyjaśniających, udzielanie pomocy prawnej i dokumentacyjnej krajowym i zagranicznym organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości, dotyczących zbrodni hitlerowskich i stalinowskich oraz innych przestępstw, będących zbrodniami wojennymi lub przeciwko ludzkości; prowadzenie badań naukowych nad tą problematyką oraz rozpowszechnianie ich wyników.

Celem pracy Komisji jest także pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej.

Ekspozytura Komisji będzie zajmować się zbrodniami popełnionymi w Łomżyńskim od 1939 roku, zarówno przez władze okupacyjne, jak i rodzime.

Nie sposób określić dokładnej liczby ich ofiar. Jedno jest pewne: gestapo i NKWD współdziałały ze sobą w „dziele” wyniszczenia warstwy przywódczej narodu polskiego. Pierwsi nie kryli obozów koncentracyjnych, łapanek, strzelania do

jeńców i chorych, wywieszania list z nazwiskami ofiar. Drudzy robili to bardziej dyskretnie. Wywózki, przymusowe wcielenie do Armii Czerwonej (karne bataliony pracy), obozy karne, kołchozy, zbrodnie w kaza-matach. Określa się, że w czasach stalinowskiego terroru straciło życie pół miliona Polaków.

Znacznie mniej publikuje się o zbrodniach oprawców z UB. Popelniane przez Polaków na Polakach, „zapłutych karłach reakcji”, są chyba najbardziej bolesne. Ujawnienie nazwisk morderców po niemal pół wieku nie jest łatwe, ale trzeba próbować; niejedno żyje wśród nas bezkarnie. Do dzisiaj starsi łomżniacy usiłują rozwiązać zagadkę śmierci Wilińskiego „Ryby”, Szczygłowskich. W wielu miejscowościach ciągle pozostaje aktualne pytanie: „Kto wydał?”

Łomżyńską Ekspozyturę Komisji wspierać będą organizacje kombatanckie oraz zrzeszające osoby repre-

Oprocentowanie kredytu wynosi 0,5 stopy kredytu refinansowego NBP w stosunku rocznym (aktualnie 20 proc.) wysokości kredytu 500 milionów złotych. Kredyty powyżej tej sumy rozpatrywane są indywidualnie.

Zainteresowane osoby mogą winny zgłosić się do Agencji Inicjatyw Lokalnych (Łomża, ul. Wojska Polskiego 17, tel. 32-30-92), gdzie uzyskają szczegółowe informacje i ankietę wstępną. Po rozpatrzeniu ankiety Zarząd Fundacji wydaje wstępna zgodę na przydział kredytu i rozstrzuje złożony plan przedsięwzięcia.

ZBRODNIARZE POSZUKIWANI

W Łomżyńskim województwie sjonowane podczas wojny i po wojnie zakończyli. W Łomżyńskim województwie m.in. Związek Więźniów Politycznych Okręgu Stalinskowskiego, Związek Sybiraków, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Ale Komisja liczy na pomoc wszystkich, którzy przyczynią się do udokumentowania zbrodni hitlerowskich, stalinowskich z „rąk braci” oraz ujawnienia nazw oprawców.

Najważniejszy jest czas. Pamięć ludzka bywa zawodna. Ponadto w szosie świadków lub ofiar terro to dzisiaj ludzie starsi. Trzeba spieszyć. (gab)

Świadkowie zbrodni, ofiary, rodziny mogą kontaktować się z prokuratorem Jerzym Kubrakiewiczem, Ekspozytura Komisji, 18-400 Łomża, ul. Dworna 3, pok. 7, tel. 30-77-24 lub 22-73.

TELEFON DLA KAŻDEGO

W Łomży na zainstalowanie telefonu czeka około 7 000 mieszkańców. Wszystko wskazuje na to, że już w przyszłym roku kolejki po wylazek Bella nie będzie. A to za sprawą kontraktu podpisanego w grudniu 1991 roku przez hiszpański „Alcatel”, ministra łączności i Biuro Handlu Zagranicznego „Elektrim”, które kredytuje rozwój telefoniczacji nie tylko w Łomży, ale i w Zambrowie.

Za podjęciem takiej decyzji przemawiały silne argumenty. Łomżyńskie zajmuje 4 miejsce w kraju pod względem ilości rozmów zagranicznych przychodzących, zaś w przeliczeniu na 1 mieszkańca województwa jesteśmy najbardziej rozgadani w Polsce! A na tym się zarabia. Drugi argument, to baza. Oddane niedawno do użytku Wojewódzkie Centrum Telekomunikacji dysponuje powierzchnią 1,5 tys. m kw. na ten cel. Dzięki postępowi nauki i techniki centrale o coraz większej ilości numerów zajmują coraz mniej (np. na liczącą 50 tys. numerów potrzeba zaledwie 200 m kw.). Łomżyńska centrala może być więc rozbudowy-

wana z myślą o przyszłych pokoleniach.

„Alcatel”, wykonawca całego przedsięwzięcia, jest największym, pod względem produkcji urządzeń łączności, koncernem telekomunikacji na świecie. Swoją działalnością obejmuje 110 krajów, szcycąc się największą bazą zainstalowanych systemów cyfrowych w telekomunikacji.

Tak więc Hiszpanie zainstalują w Łomży centralę miejsko-tranzytową na 10 tys. numerów, a w Zambrowie – centralę miejską na 5 tys. numerów. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi ponad 100 mld zł (na jeden numer 7 mln zł). Kontrakt określa zakończenie instalacji urządzeń i budowy sieci na koniec grudnia 1992 roku. Jak na razie Hiszpanie zapewniają o dotrzymaniu tego terminu.

Nie oznacza to jednak, że wraz z Nowym Rokiem w 7 000 łomżyńskich mieszkań równocześnie zadzwonią telefony. Po włączeniu centrali do ruchu, kolejnym etapem będzie przełączenie do niej 2 000 już istniejących numerów z uwagi na demontaż obecnej, która (po 1 000 nu-

merów) zostanie przeniesiona do Grajewa i Wysokiego Mazowieckiego. Następnie rozpocznie się systematyczne włączanie nowych abonentów według rejonów i miejsc. Przyszli posiadacze telefonów zapewne zgłoszą swoje miejsce w kolejce. Jedną z trudności jest wybranie sposobu rejonizacji, który nie tylko będzie wygodny, ale przede wszystkim ekonomiczny.

Na budowie centrali w Łomży zyskają także mieszkańcy innych rejonów województwa. Szczególnie nie będzie już ratów na korbkę, lecz centrala automatyczna z rozbudową (888 numerów); w Rajgrórze czterokrotnie zwiększy się liczba abonentów; w Jedwabnem gdzie możliwy kolejny etap rozbudowy sieci pod centralą automatyczną, oddaną tu w ubiegłym roku; w Zambrowie zainstalowana centrala cyfrowa a dotychczasowa, elektromechaniczna, otrzyma Kolno.

Po zakończeniu całej budowy centrali w Łomży możemy się spodziewać książki telefonicznej.

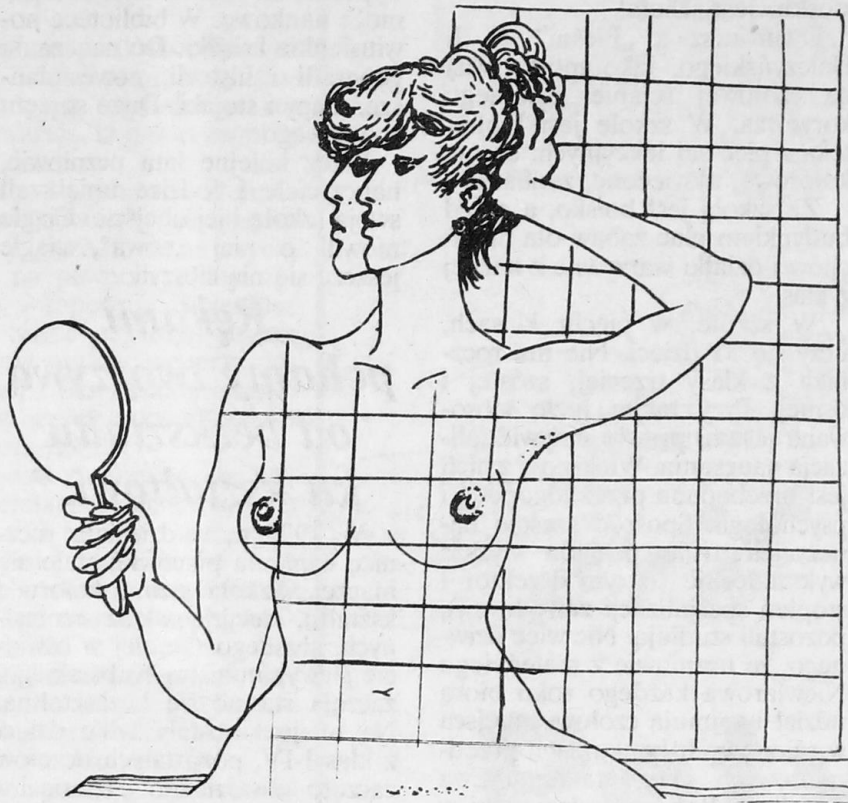
Od 1945 roku w Łomży „uzbierało się” zaledwie 22 tys. numerów. W ciągu najbliższych 15 tys. nadzieję, że na tym skończy. (gab)



szkały „gdzie popadło”. Trójka polskich znajomych nie opuszczała ich na krok. To się nazywa opieka!

Któregoś dnia, pod koniec kwietnia, koledzy nagle zgodnie stwierdzili: „Jak najdalej od Wyszkowa”. Coś się

Którejś nocy wrócili z dwoma magnetofonami. Nazajutrz Marina i Świetłana sprzedały łup na targowicy w Zambrowie; Litwinom. Następnej nocy przyjaciele przytaszczyli skądś około dwustu rybnych konserw. Teren był jednak zbyt niebezpieczny, więc



Wycieczka

GABRIELA SZCZESNA

zaczęło psuć w ich sprawach, ale przyjaciółki nie śmiały dociekać.

– Powiedzieli, że wybieramy się nad największe w Polsce jezioro – mówi Świetłana.

Właśnie Jarek pochwalił się, że kupił od znajomego fiata combi.

Tak więc przyjaciele i przyjaciółki szybko przygotowali się do drogi. Za kierownicą usiadł Jarek. Szybko zauważyły, że w tym układzie on jest szefem. Marcin cieszył się podwójnie z tej podróży: nie tylko na pewien czas zniknie z oczu „co niektórym”, ale także w Pieszku odwiedzi Marka, kumpla z aresztu.

I tak w Święto Pracy wyruszyli z Wyszkowa. Nie spieszyli się. Po drodze był Zambrow. Zatrzymali się tu na parę dni. Wcale nie dla odpoczynku. Przyjaciółki pomagały im w „pracy”, jak tylko umiały.

– Wychodzili gdzieś każdej nocy – mówi Marina. – Zawsze zabierali ze sobą torbę, metalowe łapki i rękawiczki. Ale o nic nie pytałam. Kiedyś przynieśli akumulator i chcieli zamontować go w samochodzie. Nie pasował, więc wyrzucili go do rzeki. Podśledzałam też, jak mówili, że „można wziąć przedszkole”.

Poszli. Niestety, przedszkolna kasa była pusta. Przyjaciółkom przynieśli z tej wyprawy karmelki. Ale choć byli wściekli, nie zrazili się. Najważniejsze, to chcieć.

wybrali się do Łomży. Na „Manhattanie” Marina i Świetłana sprzedały wszystkie puszkę. Pieniądze co do grosza oddały przyjaciółkom. Jak zwykle. Nie było mowy o ukryciu choćby złotówki. Sprawdzali dokładnie! W końcu je żywili.

Wrócili do Zambrowa. Postanowili jeszcze rozejrzeć się w terenie. I wreszcie nadeszła decydująca środa.

Tuż przed północą oznajmili przyjaciółkom, że „idą po zakupy”. Zostały w samochodzie same. Mijał czas. Obudziły ich głosy. Marina widziała łupy dokładnie: konserwy mięsne, czekolady, guma do żucia, papierosy. Było tego „dużo”.

Czas naglił. Musieli się zbierać; „obrobiony” sklep był o krok. Jarek usiadł za kierownicą. Ruszyli. Nagle silnik zgasł. Gorączkowo rzucili się do szukania przyczyny. Okazała się bardzo prozaiczna: ani kropli paliwa. To się nazywa pech!

Zepchnęli samochód w boczną, leśną drogę. Postanowili przeczekać tu do rana. W tym momencie nie sądzili, że paliwo nie będzie im już potrzebne.

Rano włamanie do sklepu w Zbrzeźnicy odkrył przechodzący tędy mieszkaniec wsi. Policja przyjechała i zrobiła swoje. Ale jest wyjątkowo dociekliwa. Właśnie patrolujący okolice sklepu radiowóz przejechał szosą. Funk-

cjonariusze zauważyli zaparkowanego na bocznej drodze fiata combi. Skręcili.

Tu wypadki potoczyły się szybko. Rysiek i przyjaciółki przejechali się do Zambrowa za darmo. Teraz pozostało już tylko czekać na Jarka i Marcina, którzy „okazją” skoro świt, z butelkami po mleku i „ptysiu”, wybrali się do Łomży po paliwo. Oni także nie spodziewali się darmowej podróży radiowozem.

I tak wyprawa nad największe jezioro w Polsce skończyła się w Zambrowie.

Marina i Świetłana były szczere. Opowiedziały dokładnie o swojej znajomości z polskimi przyjaciółmi. Ci natomiast, poza przyznaniem się do znajomości z nimi, na zarzut włamania do sklepów w Zambrowie i Zbrzeźnicy, przedszkola i samochodu zgodnie odpowiedzieli: „Nie przyznaję się”. Tak samo do narzędzi złodziejskiej pracy znalezionych w ich samochodzie. Odmówili też składania wszelkich wyjaśnień. (Jarek przyznał się jedynie, że nie ma prawa jazdy)

Tylko „stary doświadczony” stosuje tę metodę. Okazało się, że zambrowska policja na takich właśnie trafiła.

Rysiek (bezrobotny z zasiłkiem) ma w życiorysie trzy i pół roku odsiadki za włamanie i cztery lata za rozbój; Jarek (bezrobotny bez zasiłku) – dziesięć lat za włamanie do mieszkań; Marcin (w separacji z żoną, na utrzymaniu rodziców) – „dopiero” półtora roku za zuchwałą kradzież.

Wszyscy trzech znani są w swoim środowisku z awanturniczego charakteru, nadużywania alkoholu i kontaktów z „elementem”.

Znów są w areszcie; nagłej zmiany w życiorysie nie będzie.

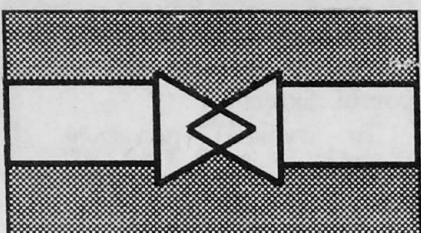
Marina i Świetłana przyznały się policjantom, że od dwóch miesięcy nie jadły zupy, nie myły się, a cały ich majątek stanowią dwa 10-tysięczne banknoty. W komendzie miały więc nareszcie okazję, by się wykąpać, zrobić pranie i najeść się zupy do syta. Policjanci chcieli złożyć się na bilety dla obu do Białegostoku; stąd mają dobre połączenie z ojczyzną. Ale one zareagowały: „Nie!” Nie mogą wrócić do domu ot, tak!

Marina boi się męża. Jest oficerem. Ona wie, że nie ma z nim żartów. A przecież niedawno zadzwoniła do niego, by powiedzieć, że zbierała już czterysta dolarów! Więc...

Świetłana ma narzeczonego i jest w czwartym miesiącu ciąży. A „to” stało się w Polsce. Co ona ma robić?

Oświadczyły, że muszą najpierw pojechać do... Wyszkowa. A na odchodne zapytały policjantów: „Ile w Polsce biorą prostytutki?”





spiećcia

W Grajewie nie ma izby wytrzeźwień. Co bardziej „zmęczonych” policja musi odwozić do Elku. Elk inkasuje za pobyt gościa ponad 2 miliony złotych. Grajewo dostaje z tego figę, ponosząc koszty transportu. Handlowcy od wody powinni założyć w Grajewie spółkę i zainwestować w „wytrzeźwiak”. Byłoby to pierwsze w historii gospodarki ekonomiczne perpetuum mobile.

Do firmy „BOGMARK”, produkującej sprzęt medyczny (igły, strzykawki) przybył dyrektor pewnego wydziału Urzędu Wojewódzkiego, by wyjaśnić: „Czy to prawda, że zatrudnionych ludzi sterylizujecie?” Nie pierwszy to sygnał, że niektórzy zatrudnieni w Urzędzie poddani zostali kastracji myślenia.

Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa piętnuje zalegających z czynszem wywieszaniem imiennych list dłużników w klatkach schodowych. Nie warto by się szarpać na pręgierz?

Z opóźnieniem dotarła do nas informacja o obchodach 3 Maja w Kolnie. Otóż władze zaplanowały wspólny wymarsz społeczeństwa spod Urzędu Miasta. Część społeczeństwa, zgromadzona pod sztandarem „Solidarności”, ruszyła jednak marszem spod pomnika poległych w 1920 r. W uroczystości nie uczestniczył sam burmistrz, ponieważ spełniał akurat obowiązki organisty w Koźle. Jak to dobrze, że rocznica Konstytucji 3 Maja przypomina, iż siła Polski w jedności wszystkich stanów.

Na badania USG trzeba w Łomży czekać dwa miesiące. Terapeutycznie jest to niezwykle krzepiące rozwiązanie: jeżeli pacjent chce być zbadany, musi przeżyć.

„Oto jest nasz dzień codzienny, nasze małe budowanie.”

W Niewiarowie nie ma kościoła, klubu, biblioteki, poczty, kiosku. Jest szkoła!

Dwuwersz z „Pieśni” K. I. Gałczyńskiego, jako motto, wisi na czołowej ścianie szkolnego korytarza. W szkole jest biblioteka i pięć sal lekcyjnych. Jasne, kolorowe, ukwiecone, zadbane.

Za szkołą jest boisko, a przed budynkiem plac zabaw dla maluchów i działki warzywne z każdej z klas.

W szkole, w pięciu klasach, uczy się 51 dzieci. Nie ma rocznika z klasy trzeciej, szóstej i ósmej. Przy takim luzie stosowana jest tu prawie indywidualizacja nauczania. Większość z nich jest przebadana przez logopedę i psychologa. Spośród sześciu nauczycieli troje posiada wyższe wykształcenie (w tym dyrektor I stopień specjalizacji zawodowej), pozostali studiują. Nic więc dziwnego, że uczniowie z małego Niewiarowa każdego roku biorą udział i zajmują czołowe miejsca w rejonowych konkursach przedmiotowych. Dwa lata temu Ewa Rafalko i Robert Radzejewski w wojewódzkim konkursie z historii „pobili” wielu kolegów z miejskich szkół. W ubiegłym roku Beata Bindzio zajęła piąte miejsce w wojewódzkim konkursie z techniki.

Jest to gorzka satysfakcja – mówi dyrektor szkoły Eugeniusz Wojtkielewicz – bo chyba rywalizacja z Niewiarowem się skończy.

Szkole, która jest dumą mieszkańców wsi, grozi zamknięcie!

„Trud uparty i niezmienny, nieustanne kształtowanie.”

Rodzice obecnych uczniów wkuwali w czterech prywatnych budynkach gospodarzy. Nauczyciele w czasie przerw przechodzili od domu do domu, czyli z klasy do klasy. Później szkoła mieściła się już tylko w dwóch budynkach, w których wynajmowano po dwie sale. W 1962 roku zaczęli budowę obecnej szkoły. Radość była tak duża, że wszyscy dobrowolnie się opodatkowali, a z pomocą finansową pospieszyły nawet sąsiednie wsie: Zalesie i Cze-kały.

Przydzielona przez gminę działka na plac szkolny była wąska i długa. Bronisław Rafalko, ojciec jedynej córki, wówczas w wieku szkolnym, zaproponował zamianę.

Stracił na tym. Dostał mniejszy kawałek gorszej ziemi. Mówił, że do tej szkoły będą chodzili jego wnuki – przypomina Helena Rafalko, nauczycielka (zbieżność nazwisk, prawie pół wsi nosi nazwisko Rafalko).

W czasie budowy pracowali nawet dzieci.

Byłem wtedy w VII klasie, całą grupą przychodziliśmy kopać fundamenty, rozładować cegłę, porządkować teren. Ojciec budował – mówi Jan Radzejewski.

– Mój ojciec był furmanem. Razem z nim dowoziłem różne materiały. Starszy brat murował. Chociaż było nas w domu siedmiu i czasem nie mieliśmy pieniędzy na chleb, to na szkołę ojciec dał obowiązkowo – dodaje Jan Rafalko.

Szkoła powstała w ciągu roku! Pachnąca nowością, znakomicie wyposażona we wszystkie pomoce naukowe. W bibliotece nowusienkie książki. Do nauczania geografii i historii, nowe plany, mapy i stojaki. Dużo sprzętu sportowego.

Przez kolejne lata uczniowie, nauczyciele i rodzice upiekli swoją szkołę i jej obejście. Ciągłe mówili o niej „nowa”, ciągle jeszcze się nią cieszyli.

„Rękami pchamy tworzywa od bezkształtu ku kształtowi.”

W 1973 r., w dziesiątą rocznicę istnienia placówki, stało się inaczej. Szkoła pełna koloru i kształtu, decyzją władz centralnych, słynnego (ze złą w oświacie sławy) ministra Kuberskiego, zaczęła stawać się bezkształtna. Na miejscu zostały tylko dzieci z klas I-IV, pozostali uczniowie zaczęto dowozić do „dziesięciolatki” do Trzciannego. Przy okazji ze szkoły zabrano prawie wszystkie pomoce naukowe, księgozbiór, część mebli. Dwie sale stały

zupnie puste, w jednej dawniej klasie zorganizowano klub.

– Byłam wtedy w piątej klasie, dojeżdżałam „budą” z traktorem – mówi Urszula Waszkiewicz, dzisiejsza nauczycielka. – Na przystanku musieliśmy stać o 6.30. Gdy chodziłam do naszej szkoły, to tej porze jeszcze spałam.

Rano dzieci miały przynieść mniej zapewniony dowóz. Wcześniej było po lekcjach. Wtedy często sześciokilometrową drogę musiały przemierzać pieszo. A chodzenie piechotą nie było dla nich bardziej bolesne. Teraz, już jako dorośli, przypominają, iż bardzo im bolało złe traktowanie przez miejscowych. Z dojeżdżających utworono klasy „b”. Uczniowie ci nie mogli nigdy uczestniczyć w żadnych imprezach szkolnych, zabawach, konkursach, bo byli „tymi z budy” i musieli jechać

Rodzice nie mogli pogodzić się z faktem, że tak piękna szkoła stoi pusta, a ich dzieci nie dość, że tyle tracą, tak jeszcze meczą. Protestowali, pukali do różnych urzędowych drzwi, aż przez dziesięć lat nie udało się „zwojować”. Udało im się dopiero w 1982 r.

„Cząstka pracy wykonana i znów cząstka i znów cząstka.”

Szkolę należało tworzyć wie od nowa. Zabrano przede

Czarna pieśń o s

MARIA TOCKA



Potem układali cegielki wszystkie inną
Przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego
Dziś ten budynek pamiętamy



KONTAKTY

ste, w jednej daw...
wtedy w piątej klasie...
„budą” z traktore...
zula Waszkiewicz, dz...
a. - Na przystanku...
stać o 6.30. G...
do naszej szkoły, to...
szczę spałam.
złoty miały przyn...
wniony dowód. C...
po lekcjach. Wte...
ciokilometrową dro...
zemierzać pieszo. A...
piechotą nie było m...
blesne. Teraz, już...
ypominają, iż bard...
zle traktowanie pr...
h. Z dojeżdżając...
klasy „b”. Uczni...
gli nigdy uczestnic...
imprezach szkolny...
konkursach, bo...
dy” i musieli jechać...
nie mogli pogodo...
tem, że tak piek...
i pusta, a ich dzi...
ze tyle tracą, tak...
otestowali, pukali...
rządowych drzwi...
dziesięć lat nie m...
zlikwidowana...
ować”. Udało im...
1982 r.

cząstka pracy
ykonana
ów cząstka
ów cząstka
należało tworzyć
nowa. Zabran

arr
o sle

ARIA TOCKA



ki wyszły z m...
Radmelski
pamiątki

lat temu wspólnie budowały tę szkołę, wyraziły chęć przystania tu swoich pociech. Szkoła mogłaby także przyjąć uczniów z Wilamówka, Mroczek, Boguszek, Milewa i Pisanek.

Przeciw kolejnej likwidacji szkoły i dowożeniu dzieci do Trzciannego zaprotestowali rodzice i Rada Sołecka. Napisali, pełną żalu, skargę i prośbę do Kuratora.

Rodzice znają doskonale warunki w Trzciannem: stary budynek wymaga kapitalnego remontu; uważają, iż nawet zagraża życiu ich dzieci.

- Myślę, że minister Stelmachowski nie odważyłby się stać na dole, gdy ja wszedłbym na strych, bo strop na pewno spadłby mu na głowę - zapewnia Eugeniusz Rafałko, ojciec pięciorga dzieci. - Będziemy upierać się przy naszej dobrej i bezpiecznej szkole. Nie wyślę sześciolatka na osiem godzin poza dom!

Nie mogą zrozumieć, że minister Stelmachowski, który tyle gładzi o roli rodziny, chce odebrać od niej dziecko na cały dzień. Kuberskiemu przyświecały cele ideologiczne: im mniej kontaktu dziecka z domem, tym skuteczniejsze oddziaływanie indoktrynacyjne szkoły. Czy Stelmachowskiemu chodzi o to samo, tylko w innym kierunku?

- Nie puszczę dzieci do Trzciannego - mówi Celina Konopko, matka siedmiorga dzieci. - Tę szkołę budowali rodzice, jest blisko, wygodnie!

- Nikt nie liczy się z naszą pracą. My potrafimy być ofiarni, możemy pokrywać część wydatków opałowych, ale chcemy utrzymać tu szkołę. Dzieci do innej nie puszczę. Sam im wypłacę „kuronówkę” i nikt ich nie będzie od razu klasyfikował na „a” i „b” - decyduje Jan Rafałko, ojciec pięciorga dzieci.

- Po co puszcząć dzieci z lepszych warunków w gorsze - dziwi się Krystyna Małyszko, matka trojga dzieci. - Artur skończył tę szkołę i doskonale radzi sobie w Technikum Geodezyjnym.

- Rodzice zapowiedzieli, że we wrześniu, jak zwykle przysłać dzieci do swojej szkoły - przestrzega Krystyna Bagińska, przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego.

Na razie protesty zostały bez odpowiedzi. Niepewność dezorganizuje pracę. Każdego dnia przybiega ktoś z rodziców i pyta: „Co ze szkołą?” To samo pytanie zadają nauczyciele i uczniowie.

Dyrektor szkoły, Eugeniusz Wojtkielewicz ma dokładny program oszczędnościowy. Przekonuje, że utrzymanie szkoły w Niewiarowie jest tańsze od jej likwidacji.

- Komu o tym powiedzieć, jak nikt nie chce na ten temat ze mną rozmawiać - mówi rozgoryczony. - Jesteśmy zawieszni. W ostateczności zostanie nam NSA, który orzeknie, czy ta likwidacja jest zgodna z prawem.

Nauczyciele i rodzice ukrywają zdumienie. „Dlaczego najlepsza szkoła w gminie ma być zlikwidowana”, pytają.

„Jesteśmy w pół drogi. Droga pędzi z nami bez wytchnienia. Chciałbym i mój ślad

na drogach ocalić od zapomnienia.”

Czy Niewiarowo ocali swój ślad?!

(Wykorzystane w tekście wersy pochodzą z „Pieśni” K. I. Gałczyńskiego.)



Petycja

„Wy tu nie jesteście przedstawicielami WAK i ZChN. Wy jesteście przedstawicielami kraju i dla dobra kraju, a nie partii macie pracować!”

„Każdy tylko myśli, jakby pod nutkę swojej partyjki, swojego wodza zagrać.”

„Takie gadanie dla gadania nic nie daje. To my wam na piśmie prześlemy nasze sprawy, a wy na piśmie odpowiedzcie, co zrobiliście. To ma być odpowiedź tylko o działaniu, a nie znowu gadanie.”

„Myśmy was wybrali. Ale może wybór okazał się niesłuszny?”

Te słowa usłyszeli łomżyńscy parlamentarzyści z klubu ZChN: senator Michał Rupacz, poseł Kazimierz Pękała oraz poseł Waldemar Modzelewski po ponad dwóch godzinach dyskusji z przedstawicielami komisji zakładowych „S”. Była to reakcja na niekompetencję, kompletną prawie nieznaną podstawowych problemów województwa i nachalną spychotechnikę. Zebrani co i rusz dowiadawali się, że winny jest rząd Bieleckiego, winny jest wojewoda (parlamentarzyści wycierali sobie nim głowę tak często, że może kryje się za tym coś więcej, niż tylko chęć wybielenia się za wszelką cenę), winni są dyrektorzy. Jeżeli winny jest Sejm, to owszem posłowie ZChN wyrażają zgodę z zastrzeżeniem: ale nie my; chcemy dobrze, tylko nas przegłosują.

Tymczasem senator Michał Rupacz, który na wstępie zadeklarował się jako znawca problemów rolnictwa, nie był w stanie jasno odpowiedzieć przedstawicielowi załogi kombinatu „Wizna”, co dalej z PGR-ami. Miał rację, że żaden hektar nie może się zmarnować, że trzeba pracować itp. O ile jednak ludzie z Wizny mogą nie wiedzieć, co zostało w sprawie PGR uchwalone, mogli nie słyszeć, co o przyszłości państwowych gospodarstw mówi minister Tański, Senator słyszeć i wiedzieć powinien. Swego czasu załoga z Wizny poprosiła na spotkanie posła Kazimierza Pękałę. „Ale nie przyjechał pan i z tą pomocą pan trochę przesadził”, poironizował sobie przedstawiciel „S” z „Wizny”. Poseł poczuł się obruszony: „Miałem być z przedstawicielem episkopatu, aby omówić sprawę wykorzystania hotelu, może na cele społeczne”. Chętnych na rozebranie majątku kombinatu po kawałku załoga znalazłaby zapewne bez pomocy, dlatego i to „działanie” posła nie znalazło aplauzu i zrozumienia.

Podobnie toczyła się dyskusja w sprawie „Narwi”, szpitala, bezrobocia.

O sytuacji „Narwi” wie prawie każdy przeciętny łomżyńskiak. Niestety, nie łomżyńscy posłowie ZChN.

Dobrze, że przewodniczący Oddziału „S” w Łomży, Sławomir Zgrzywa, oblatany, jak wykazał, w tych sprawach „po przekątnych”, mógł im zwięźle, jasno i zrozumiale wytłuszczyć, o co chodzi, bo głupstw typu „dyrekcja nie sygnalizowała”, „wojewoda nie monitował”, „nikt nas nie zapraszał”, padłoby pewnie więcej.

O sytuacji w służbie zdrowia świadczy choćby tylko dramatyczny głos przedstawicielki środowiska: „Obiecujemy, że jak tak dalej będzie, czarną procesję zorganizujemy z prawdziwymi trupami”. Była to próba dotarcia do posła Pękały, w cywilu lekarza, który oznajmił, iż w Łomży jest 250 bezrobotnych pielęgniarek i położnych. Miał nawet receptę („To żenujące, co pan proponuje”, ocenił ktoś potem) co z nimi zrobić: poduczyć włoskiego i wysłać do pracy do Italii. Dość powiedzieć, że znany z radykalności członek „S”, też lekarz, z goryczą powiedział panom posłom: „Nawet poseł Czerniawski (ubiegła kadencja, lista PZPR - przyp. red.) podczas wystąpień w Sejmie mówił o szpitalu. A panowie kiedy byliście na budowie”.

W trakcie spotkania przedstawiciele nauczycielskiej „S” wręczyli parlamentarzystom, wspólną wraz z ZNP oraz nie zrzeszonymi, petycję. Formalną, na piśmie. Nieformalną petycją, że trzeba działać inaczej, było całe spotkanie. Czy przyniesie skutek?

Władysław Tocki

KONTAKTY



Człowiek XX wieku jest małym pyłkiem we wszechświecie. Czuje lęk przed kataklizmem i katastrofą nuklearną. Dlatego ciekawy jest, co go czeka w przyszłości.

Czy przyszłość świata, narodów, poszczególnych jednostek jest przewidywalna? Oczywiście, można przewidzieć niektóre przyszłe zdarzenia lub zjawiska. Wynika to ze zdolności poznawczej ludzkiego umysłu. Przeciwnieństwem rozumowej dedukcji jest jasnowidztwo; zdolność parapsychologiczna, nie mająca jednak charakteru nadprzyrodzonego.

Naukowe badanie jasnowidztwa rozpoczęto dopiero w XX wieku. Powstało wiele teorii, ale żadna z nich nie została empirycznie, to znaczy doświadczalnie, potwierdzona. Jest bardzo trudno wytłumaczyć naukowo zdolności przewidywania przyszłości. Żadna teoria czy nawet hipoteza nie wyjaśniła w sposób dostateczny jasnowidztwa.

Znany profesor uniwersytetu w Groningen w Holandii, religioznawca, właściwy twórca fenomenologii religii, Gerardus van der Leeuw pisał, że „w głębi jaźni człowieka kryje się jakaś energia, potęgująca w pewnych momentach moce psychiczne do takiego stopnia, że potrafi on dojrzeć świat zakryty przed wzrokiem zmysłowym”.

Zdolność jasnowidzenia przypisywana jest wyjątkowym osobom, które bez pomocy organów zmysłowych, niezależnie od warunków, czasu i przestrzeni przepowiadały przyszłość. Powszechnie uważa się, że jasnowidze od czasu do czasu „wpadają” w stan, który zaostża ich „wzrok duchowy”.

Klasycznym fenomenem jasnowidzenia w XX wieku był słynny włoski kapucyn z San Giovanni Rotondo, Ojciec Pio, żyjący w latach 1887-1968. Radio Watykańskie podało, że 23 września 1993 roku odbędzie się uroczystość kanonizacji Ojca Pio. W historii Kościoła zdarza się to rzadko, żeby osoba zmarła w opinii świętości została beatyfikowana lub kanonizowana w tak krótkim czasie, bo zaledwie w 25 lat od swojej śmierci. Pio był również jasnowidzem i zdumiewał penitentów z całego świata znajomością ich grzechów, popełnianych w przeszłości z podaniem miejsca, czasu i okoliczności. Przewidział dokładnie swoją własną śmierć 50 lat wcześniej. Przepowiadał śmierć wielu osobom, którzy się jej nie spodziewali, ciesząc się dobrym zdrowiem lub młodym wiekiem. Również przepowiedział papieństwo Janowi XXIII i Janowi Pawłowi II. Czytał w sumieniach ludzkich, pogrążony w ekstazie widywał Matkę Bożą i Jezusa Chrystusa. Kontaktował się ze zmarłymi.

Jasnowidze nie wiedzą sami, jak to się dzieje, że widzą zdarzenia przyszłe jak na ekranie filmowym. Dziś można powiedzieć, że czas proroków w sensie



Dzień ten przyjdzie jak złodziej

JAN ZELAZNY

biblijnym minął. Tę rolę spełnia Kościół, ale nie minął czas jasnowidzów, którzy poważnie traktują swój dar i swoją misję życiową, jako służbę bliźnim.

W każdym z nas tkwi chęć poznania tajemnicy przyszłości. Starotestamentowy prorok Joel mówi o czasach ostatecznych, że Bóg „natchnie wszelkie ciało, a wtedy starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia”. Słowa prorocze Joela spełniają się, gdyż niezliczone zastępy wizjonerów przestrzegają ludzkość przed groźącą katastrofą.

Jest jednak ogromna różnica między prorocstwem, a przepowiednią. Proroctwo ma sens biblijno-teologiczny i oznacza przekaz Objawienia Bożego, udzielonego w sposób nadprzyrodzony. Dotyczy jedynie ważnych i istotnych wydarzeń religijnych w przyszłości. W Piśmie św. prorokami nazywa się ludzi, którzy powołani przez Boga – mówią w Jego imieniu i z Jego nakazu. Klasycznym przykładem byli prorocy Starego Testamentu: Elias, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Daniel.

Jaki jest świat w oczach jasnowidzów? Obraz tego świata zmieniał się w zależności od kultury i czasu, w którym jasnowidz żył. To, co przepowiadał, formułował w kategoriach myślenia swojej epoki.

Wydawnictwo katolickie „Mediatrix-Verlag” w Wiedniu wydało interesującą książkę „Trzecia wojna światowa i jej następstwa”. Josef Stocker zebrał zadziwiające przepowiednie wizjonerów z całego ostatniego tysiąclecia, dotyczące przyszłej trzeciej wojny światowej. Pochodzą od różnych osób, różnego stanu, pochodzenia. Jasnowidzami byli: zakonnice, zakonnicy, ludzie świeccy, a nawet święci (św. Jan Bosco, św. Brygida Szwedzka, św. Hildegarda itd.).

Klasztor Maria Laach jest

słynnym niemieckim opactwem benedyktynów, nad jeziorem Laacher, w górach Eifel, założonym w 1093 roku. W XVI wieku żył w nim zakonnik, który miał zdolność przewidywania rzeczy i zjawisk.

Stare kroniki klasztorne zanotowały prorocze słowa anonimowego benedyktyna.

„Dwudziesty wiek przyniesie ludzkości: śmierć, powszechne zepsucie i upadek obyczajów, obojętność religijną i odejście ludzi od Boga i kościoła, klótnie i waśnie w rodzinach, miastach i społeczeństwach. W tym dwudziestym stuleciu wybuchną trzy wielkie i krwawe wojny, które będą nie tylko na ziemi niemieckiej, ale na Wschodzie i Zachodzie. Legnie dużo miast i osiedli w gruzy. Po straszliwej wojennej klęsce Niemiec – przyjdzie za kilkadziesiąt lat nowa wielka wojna. Nie będzie chleba dla ludzi i paszy dla bydła. Zatrute chmury, wytworzone przez człowieka, opadną nisko na ziemię, zniszczą wszystko i spustoszą. Dzień ten przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy ludzie będą mówić o pokoju i bezpieczeństwie, w tym czasie przyjdzie na nich nieszczeście i zguba. Kto przeżyje i ocali się, będzie zdziwiony, gdy spotka innego człowieka”.

Ogień spadnie z firmamentu

Klasztor Marienthaler w Alzacji założony był w 1257 roku. W kościele klasztornym znajdują się dwa maryjne obrazy, słynące cudami. W 1749 roku ukazała się „Książka klasztoru Marienthaler”. Znajduje się w niej pewne proroctwo, odnoszące się do XX wieku. Pustelnik mówi: „W XX wieku rozpocznie się wielka wojna; z bezchmurnego firmamentu spadnie ogień. I będą walki na niebie i na ziemi. Wielka Woda (prawdopodobnie jasnowidz ma na myśli Ocean Atlantycki) stanie się cen-

trum wielkiej wojny. Po jednym i po drugiej stronie Wielkiej Wody będzie dużo miast i osiedli zniszczonych. Legną w gruzy i obróć się w proch. Uczyni to ludzie, którzy wzniosą się górę wyżej orłów. Kto przeżyje wojnę, to będzie później szczęśliwy”.

Ciemności sparaliżują Ziemię

Błogosławiona Anna Maria Taigi, matka siedmiorga dzieci, żyła w latach 1769-1839 w Rzymie. W maju 1920 roku została beatyfikowana przez papieża benedykta XV i wyniesiona na ołtarze. Przysługuje jej kult publiczny w całych Włoszech. W aktach procesu beatyfikacyjnego w Stolicy Apostolskiej, zapisana jest jej wizja o sędzie karnej ludzi.

Przepowiednia błogosławionej Anny Marii Taigi zaczyna się tymi słowami: „Nad całą ziemią rozprzestrzeni się gęste ciemności, które będą trwały trzy dni i trzy noce. Ciemności sparaliżują wszystko. Powietrze zostanie zatrute trującymi gazami. Żadne światło nie pali się. Jedynie poświęcone świece i gromnice się palą. Kto w tych ciemności otworzy okna, będzie sparaliżowany przez trute powietrze i umrze. Przez trzy dni i trzy noce powinniście pozostać w domu, odmawiać różaniec i prosić Boga o miłosierdzie. Poświęcone świece przed śmiercią niesioną zatrute powietrze. Po tych godzinnych ciemnościach wsta na ziemię św. Michał Archanioł i pokona złe moce na ziemi. Po tych wielkich utrapieniach nawróci się wiele narodów na ziemi: Chińczycy, Wietnamczycy itd. Rozpocznie się wielki tryumf kościoła na ziemi. Nastanie kój i przyjdą złote czasy”.

Wybrzeża pochłonie woda

Ferenc Kossuthany był słynnym węgierskim jasnowidzem, żyjącym na przełomie XIX i XX wieku. Jego przepowiednia, że Węgry stracą Karpaty i Siedmiogrodzkie, spełniły się. Zachowała się krótka przepowiednia, dotycząca trzeciej wojny światowej.

„Na północy woda zaleje brzeża i zniszczy wiele miast. W przyrodzie nastąpi straszna katastrofa. Jednak będzie to dopiero początek wydarzeń, potem nastąpią... Nagle wybuchnie straszna wojna. W tym czasie nie chciałbym żyć w pobliżu oceanu... Wybrzeża Europy, Ameryki zostaną zalane falą wody. Rozpocznie się straszna wojna, lecz potrwa krótko. Jeden z przeciwników zwycięży, ale w tym czasie starają się wytruć ludzkość gazem, ale z powodu przeciwnego wiatru, to mu się nie uda. Nastąpi zaćmienie słońca. W wojnie będą poszkodowani wszyscy ludzie na całym świecie. Po tej strasznej wojnie nastanie pokój i szczęście. Zjednoczona Europa stanie się szczęśliwa”.



kiej wojny. Po jedn
giej stronie Wielki
zie dużo miast i osi
onych. Legną w gru
się w proch. Uczyni
którzy wzniosą się
orłów. Kto przeżyje
będzie później szcz

ciemności
izują Ziemi

awiona Anna Mar
ka siedmiorga dzie
ach 1769-1839 w Rz
maju 1920 roku zosta
ana przez papieża B
XV i wyniesiona
rzysługuje jej kult
całych Włoszech.
cesu beatyfikacyjnej
Apostolskiej, zapisan
izja o sędzie karnym

wiednia błogosławion
rii Taigi zaczyna
ami: „Nad całą ziem
zenia się gęste ciem
óre będą trwały tr
y noce. Ciemności
a wszystko. Powietr
zatrute trującymi
ne światło nie pali s
oświęcone świece
się palą. Kto w cza
ności otworzy okna
i albo z domu wyjd
aralizowany przez
ietrze i umrze. Pr
trzy noce powinni

stać w domu, odmaw
prosić Boga o miłos
więcone świece bro
ciercią niesioną pr
owietrze. Po tych
ch ciemnościach wst
św. Michał Archani
złe moce na ziem
wielkich utrapieni
się wiele narodów
inńczy, Wietnamcz
ocznie się wielki tru
na ziemi. Nastanie
jdą złote czasy”.

Wybrzeża
nlonie woda

Kossuthany był znan
n jasowidzem, żyjący
mie XIX i XX wiek
ewidowania, że W
arpaty i Siedmiog
ię. Zachowała się
zepowiednia, doty
ojny światowej.
ślnocy woda zaleje
zniszczy wiele mi
dzie nastąpi stras
a. Jednak będzie to
zątek wydarzeń, k
stapią... Nagle wybu
na wojna. W tym cza
bym żyć w pobliżu
brzeża Europy, Ang
zostaną zalane pot
y. Rozpocznie się s
na, lecz potrwa kr
en z przeciwników
starat wytruć lud
le z powodu prze
ru, to mu się nie
aćmienie słońca. W
dą poszkodowani
ie na całym świ
rasznej wojnie nas
szczęście. Zjednoc
tanie się szczęśliwa

Wiesiek

JAN KULKA

Wczesnym rankiem lub o szarej godzinie zdarza się stać przy oknie i patrzeć na trzy rosące przed nim drzewa. Obok wzgórze z resztkami drewnianych Zniszczone przez dzieci, u których chęć niszczenia silniejsza niż szacunek dla jakiegokolwiek trudu. Wydaje mi się, że wśród tych drzew widzę postać opartą o pień. Patrzy na zdewastowany plac, z którego prace jego młodszych kolegów z warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Po chwili znika z zasmuconym twarzą.

Artysty jest tworzenie wartości trwałych nie tylko w swojej pracowni, ale czynnie uczestniczyć we wszystkim, co się wokół niego dzieje. Cieszyć się nie tylko z jego dokonań, ale również z tych, których dokonali jego inicjatywy. Skupiać wokół siebie ludzi, którym potrzebne jest środowisko i otoczenie, w którym żyją. Nie ma bowiem innego modelu artysty do przyjęcia, ale w rozkołatym społeczeństwie najbardziej dzisiaj potrzebny.

Wiesława Sielskiego wszystko, co robił było jedyną ważną sprawą. Nie było różnicy między pracą nad misternym dziełem, a sprawowaniem nadzoru technicznego nad budową nowego budynku KW PZPR dla potrzeb zdrowia. O czym dzisiaj mało kto wie, mało kto pamięta. Czasami myślę sobie, czy tablicę Jemu poświęconą wmurowano we wnętrzu klubu Domu Środowisk (choć jest on niewątpliwie jego dziełem). Czy nie warto wmurować ją w gmachu służby zdrowia? A może nadejdą lepsze czasy i przyjdzie na to czas? Byleby, bo zdolność zapominania o dobrych dokonaniach jest niezmierznie szybka.

Wiesław zdawał sobie sprawę z kruchości trwania dzieł, dlatego wznosił rzeźb na placu zabaw, a pragnął tworzyć wielkie, nieprzemijające. Większe jeszcze od tych, o których już wspominałem. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Sprawy wielkie czy małe traktował z taką samą powagą. Pewnego dnia wpadł rozgniewany do biura wicewojewody Łódzkiego z niecodzienną propozycją. Chciał z sobą projekt utworzenia w Łodzi światowego centrum dokumentacji rozwoju kultury, który mieściłby się w wszystkich budynkach Starego Rynku. Wojewoda, jak zwykle, odmówił. Zaczęto rozważać wszystkie szczegóły projektu. W końcu kamieniczek miały się mieścić kluby twórcze, księgarnie, sale spotkań, redakcje czasopism i muzeum. Na piętrach zaś wyspecjalizowane pracownie. Jednym słowem wszystko, co niezbędne jest, aby centrum mogło funkcjonować. Pomysł na pewno był dobry, ale w każdym szaleństwie jest jakaś metoda. Na przykład światowe, czy nawet ogólnopolskie (choć kto wie, czy takie centrum mogłoby powstać. Ta idea nie ma szans na spokojny i przy każdej okazji do niej powracał. Wiesław nie ma. Minęło dziesięć lat od jego śmierci, ale jego idee, zapał do pracy, chęć niesienia pomocy i projekty twórcze pozostaną ciągle żywe.



LEKARZ DOMOWY

11

Po raz pierwszy wyjeżdżam z dwuletnim dzieckiem na wakacje, na wieś. Boję się, że na mojego synka „czyha” wiele groźnych sytuacji, z jakimi nie spotyka się na co dzień w mieście, kiedy przebywa pod moją opieką. Nie wiem, jak mam zareagować w przypadku pogryzienia przez psa lub w razie innych urazów?

Beata

Przed wyjazdem warto byłoby porozmawiać z dzieckiem o nietypowych sytuacjach na wakacjach. Dziecko powinno wiedzieć, że wolno mu głaskać jedynie znajome psy. Jeśli mimo opieki dojdzie do pogryzienia, trzeba bardzo szybko reagować. Ranę należy umyć pod bieżącą wodą obficie ją namydlać. Potem niezwłocznie zgłosić się do lekarza. Podczas wizyty lekarz może poprosić o książeczkę zdrowia dziecka. Wpisane są tam szczepienia. Jeśli od ostatniego szczepienia przeciwężcowego minęło pięć lat to pogryzionemu dziecku podaje się szczepionkę.

W przypadku, gdy właściciel psa przedstawił świadectwo szczepienia przeciwko wściekliznie, zwierzę musi być poddane trzykrotnemu badaniu weteryna-

ry, aby wykluczyć ostatecznie chorobę. Jeśli nie można ustalić, czy pies był szczepiony dziecko musi przyjąć serię bolesnych zastrzyków. Pies powinien pozostać pod kontrolą weterynarza. Zdarza się, że pies nie przejawia objawów wścieklizny w ciągu dwóch tygodni od ukąszenia, wówczas dziecko może przerwać kurację. Należy pamiętać, że na wściekliznę mogą być chore leśne zwierzęta np. lisy, wiewiórki. Jeśli zwierzę nie wykazuje strachu przed człowiekiem prawdopodobnie jest chore.

Częstym urazem zdarzającym się latem jest rozcięcie stopy. Gwałtowny krwotok tamuje się przez podniesienie nogi do góry i założenie opaski uciskowej powyżej stopy. Jeśli rana jest duża trzeba z dzieckiem pojechać do lekarza, który zszyje ją.

Innym niebezpieczeństwem czyhającym na dziecko są trujące rośliny. Pierwszymi objawami zatrucia są bóle brzucha, wymioty, zawroty głowy, intensywne poty. Jeśli podejrzewamy dziecko o zjedzenie szkodliwych dla zdrowia roślin, trzeba spowodować wymioty i koniecznie udać się do lekarza. Niezbędne jest wówczas płukanie żołądka.



dyny, niepowtarzalny styl, który mi się zawsze podobał. Cały czas sobie wmawiam, że nie mogę sobie pozwolić nawet na malutki romansik z mężczyzną o tyle młodszym.

Ale kocham go i wiem, że i on mnie kocha. I co robić? Smutno mi, jak jasny gwint!

Mariolka

Mariolu, prawdziwa miłość nie ma wieku. Nie lata się liczyć, a zupełnie co innego. Więcej odwagi w słuchaniu głosu swego serca.

Gizela

OFERTY

Zambrowianka (lat 48), wzrost i wykształcenie średnie; poznam samotnego Pana bez nałogów i zobowiązań w odpowiednim wieku, dobrego i uczciwego, który wniesie trochę szczęścia i radości w moje szare życie. Proszę o poważne listy ze zdjęciami, zapewniam ich zwrot.

Nina

Jestem rolnikiem (stan cywilny, wolny), z zawodu stolarz-cieśla (lat 54, wzrost 175 cm). Jeżeli jakaś Pani w stosownym wieku czuje się samotna i zagubiona, jeżeli pragnie rodzinnego ciepła i serdeczności, proszę niech napisze do mnie.

Władek

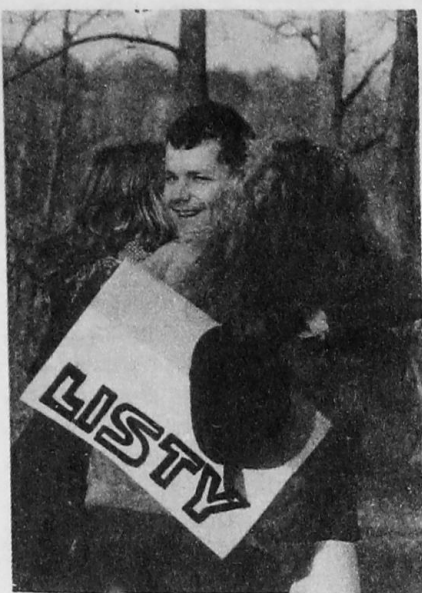
Jestem samotna, rozwiedziona (lat 48). Mieszkam z synem. Prorowadzę niewielki „biznes”. Może tą drogą poznam kulturalnego Pana w podobnej sytuacji. Proszę o listy.

Wiesława

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2000 zł.

KONTAKTY





„PATRONKA W BLASKU”

Nawiązując do tekstu „Patronka w blasku” („Kontakty” nr 14), wydaje mi się, że ktoś chciał upiec dla siebie barana. Myślę o tym informatorze, który powiedział, że budynek Szkoły Podstawowej nr 6 w Łomży uratowała długoletnia woźna Wiktorina Sekmistrz z domu Surowiec. Woźna rzekomo wykupiła szkołę od Niemców za 30 kg słoniny i 10 litrów wódki. Jest to nonsens, jaki można ubzdurać w bajce dla grzecznych dzieci.

Mieszkając w tamtej dzielnicy byłem naocznym świadkiem całych tych wydarzeń. 13 września 1944 r. Niemcy, cofając się, palili po kolei wszystkie budynki, a w szczególności przy ul. Senatorskiej i Dwornej. Spalono m.in. budynek dawnego żydowskiego szpitala (obecne Technikum Metalowe) i przylegającą do niego piętrową szkołę żydowską.

Ówczesny ordynariusz Diecezji Łomżyńskiej, J.E.Ks. Biskup Łukomski, widząc tragedię, zaprosił sztab oficerów niemieckich do pałacu biskupiego. Urządził im przyjęcie i tym samym odciągnął ich od dalszego podpalania Łomży. Sytuacja tak się skończyła, że wkraczające w nocy z 13 na 14 września wojska rosyjskie część tych oficerów wzięły do niewoli i Łomża ocalała. Tak ocalenie miasta należy zawdzięczać ks. Biskupowi, który w roku 1947 lub 1948 zginął w wypadku samochodowym, gdy wracał z pogrzebu J.Em. kardynała Hłonda. Dziwi mnie bardzo, że zasługi ks. Biskupa Łukomskiego ktoś chce przypisać sobie i uczynić z siebie bohatera. Za to poświęcenie się Biskupa Łukomskiego, nawet generalicja armii sowieckiej darzyła go wielkim szacunkiem aż do chwili śmierci.

Czesław Matusiewicz
Łomża

Od redakcji: informacje, które zakwestionował autor listu, wyczytaliśmy w broszurze wydanej przez szkołę z okazji przywrócenia imienia patronki.

BEZ TELEFONU

Sołtys naszej wsi Brzóska Gromki wyrządził mi wielką krzywdę. Jesienią ubiegłego roku nie poinformował mnie o zebraniu, poświęconym telefonizacji zagród wiejskich. W dniach od 27 kwietnia do 11 maja leżałem w szpitalu w Wysokim Mazowieckiem. W tym czasie telefonizowano naszą wieś. Gdy wróciłem

do domu obok zagrody zauważyłem panów z łączności, którzy ładowali na przyczepy ciężki sprzęt. Podeszedłem do nich i powiedziałem, że jestem zainteresowany telefonem. Dowiedziałem się wtedy, że nie byłem zapisany. Udałem się do telekomunikacji w Wysokim Mazowieckiem. Tu również otrzymałem mglistą odpowiedź. Myślę, że przy odrobinie dobrej woli, mógłbym i ja mieć telefon.

Jestem samotny. Od dzieciństwa ciężko pracowałem, gdyż gdy miałem trzynaście lat zginął w wypadku mój ojciec, a do obróbki zostało kilka hektarów. Teraz często podupadam na zdrowiu. Mieszkam na kolonii, gdzie daleko do Boga i ludzi. Czasami przez kilka tygodni nikt nie zapuka do moich drzwi, czasami tylko listonosz lub kominiarz. Starych drzew się nie przesadza. Ja też najlepiej czuję się w domu. Ale teraz jestem zupełnie pozbawiony łączności ze światem. Chciałbym jeszcze dodać, że moja praca również związana jest z łącznością. Zimą pracowałem przy usuwaniu jej skutków. Wszyscy koledzy mają telefony. Tylko ja zostałem bez.

Czesław Uszyński
Brzóska Gromki

„FOTO Z RETUSZEM”

Artykuł Joanny Gospodarczyk „Foto z retuszem” („Kontakty” 17/92) przeczytałem ze zdziwieniem i rozczarowaniem. Rozumiem, że autorka, zaalarmowana informacjami o krzywdzie, jaka dzieje się dyrektorkom przedszkoli w Zambrowie, postanowiła zdemaskować nieczne praktyki zambrowskich fotografów, Urzędu Miejskiego i mnie osobiście. Rozumiem także, że nie zechciała wykorzystać w artykule wielu informacji i wyjaśnień, jakie uzyskała ode mnie w czasie naszej rozmowy. Rozumiem, że autorka ma prawo napisać artykuł jednostronny, nieobiektywny, tendencyjny.

Proszę więc potraktować poniższe uwagi jako uzupełnienie tego artykułu. Teza o złym burmistrzu i dobrych dyrektorkach przedszkoli nie jest taka oczywista, jakby wynikało to z tego tekstu. Utrzymanie przedszkoli jest bardzo kosztowne i pochłania znaczną część budżetu mia-

sta. Rodzice ponoszą część tych kosztów, co w przypadku rodzin o niskich dochodach jest poważnym obciążeniem budżetów domowych. Od chwili przejścia przedszkoli staramy się zmniejszyć koszty i maksymalnie ograniczyć odpłatność rodziców. Postulaty zmniejszenia odpłatności rodziców zgłaszane są m.in. przez Komitety Rodzicielskie. Jak autorka w tej sytuacji zareagowałaby na twierdzenie, że zdjęcia w przedszkolach robione są przez fotografów spoza Zambrowa i po cenach wyższych niż oferują miejscowi fotografowie?

Nie „na jesieni” jak pisze dziennikarka, cytując „moją” wypowiedź, a w styczniu, a więc w przeddzień choinek, poprosiłem dyrektorki o informację o cenach zdjęć. I co się okazało? Żadna z dyrektorek przedszkoli nie potrafiła podać ceny, nie było żadnych umów o wykonanie zdjęć. Wydało mi się to dziwne i niezrozumiałe. Zwróciłem się wtedy z prośbą, aby wybierano oferty najlepsze i najtańsze i aby było to udokumentowane rachunkami. Nieprawdą jest, że nakazałem korzystanie z usług miejscowych fotografów. Niezrozumiałe było dla mnie to, że Komitety Rodzicielskie, tak głośno skarżące się na wysokość opłat, nie zauważyły tej sprawy. Przecież są to dodatkowe koszty ponoszone przez rodziców.

Jednak to, czego nie chciały powiedzieć panie dyrektorki przedszkoli (albo czego autorka nie chciała napisać), zostało publicznie powiedziane. Na posiedzeniu Komisji Kultury i Oświaty Rady Miejskiej w dniu 15.04, przy omawianiu tej sprawy p. Elżbieta Bieńkowska, dyrektorka przedszkola nr 6, stwierdziła, że dyrektorki przedszkoli otrzymywały prowizję od fotografów za, jak to określiła, „rozprowadzenie zdjęć”. Protokół z posiedzenia Komisji jest do wglądu w Urzędzie Miejskim. Czy fotograf wliczał ową prowizję w cenę zdjęć czy nie? Czy rodzice płacąc za zdjęcie wiedzieli o tej prowizji?

Moje działania zmierzają do wyeliminowania wszelkich niejasności i niedomówień. Chciałbym, aby sytuacja była jasna i czytelna, aby nikt nie miał powo-

dów do podejrzeń i domysłów. Jeśli to się komuś nie podoba, nie na to nie poradzę. Zostawiam autorki pod moim adresem p. Giecki traktuję jako „literaturę poeticzną” wynikającą z przyjętej konwencji, w jakiej został napisany artykuł „Foto z retuszem”.

Lech Feszczak
burmistrz Zambrowa
PS. Pragnę poinformować, że konkursy na dyrektorów przedszkoli odbyły się zgodnie z zasadami określonymi w ustawie z dnia 7.10.1991 o systemie oświaty (Dz.U.95). Znajomość prawa obowiązuje również dla nikarzy, stąd dziwię się, że przy tworzeniu mitu o rzekomym zastraszeniu konkursem nie poznała się autorka z prawodawcą mi tylko dwóch przedstawicieli w 10-osobowej komisji konkursowej. Skąd więc obawy? Chyba, że w tak subtelny sposób próbowała zaszyfrować mi, że przedszkolanki nie znają prawa, które dla nich winno być tym, czym dla dziennikarza prawo prasowe. Tą niejasnością prawa udowadniałam sprawę, jak również i konkursu na który wszystkie kandydatki dyrektorki nie przedłożyły sadniczego dokumentu, jaka opinia z miejsca pracy. Zgodnie z obowiązującym regulaminem, jak i cytowanym wyżej, wem, wszystkie kandydatki musiały przed konkursem zostać odrzucone. I tak by nie było każda komisja konkursowa gdybym wcześniej nie dostarczyła i nie naprawił tego błędu dydatek wystawiając opinie, oczekując spełnienia przez obowiązuje formalności, jest złożenie wniosku o opinię. Panie przedszkolanki dowiedziały się o tym w czasie konkursu wykazywały tych obaw, o których dziennikarka napisała w artykule. Wyniki konkursów były dla przedszkola nr 4, w którym spośród dwóch kandydatek na stanowisko dyrektora, stosunkiem głosów 7:3, wyłoniono panią Barbarę Chojnicką. Głosowanie było tajne, a więc możliwe, że wśród tych trzech, były moje przedstawicielki.

Taka jest demokracja bez miotników i oby taka pozostała. Mam nadzieję, że to również życzenie autorki.

OD AUTORKI: Ze swej strony mogę jedynie poinformować, że w tekście „Foto z retuszem” burmistrz Zambrowa autorka nie wał przed drukiem. Poza tym tekst wcale nie był o złym burmistrzu i dobrych paniach dyrektorkach przedszkoli, lecz sygnałem o próbie administracyjnego wyeliminowania rynku usług w przypadku – fotograficznych świetle zebranych przeze dowodów ponowne twierdzenie burmistrza, że fotografowie Zambrowa są tańsi od innych w przypadku „obsługi” przedszkoli jest nieprawdziwa. Burmistrz skonale o tym wie (potwierdził to jego pracownik, Sławomir Giecko). Rozumiem jednak, że przyznać się do własnego błędu jest niektórym bardzo ciężko.

Joanna Gospodarczyk



odejrzeń i domysłów komuś nie podobnie poradzę. Złóż pod moim adresem traktuję jako „liczącą się” z przysięgą, w jakiej został narzucony „Foto z retuszem” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Joseph Lech Pesh...
Występują: Venessa Redgrave, Sarah Mills i Diana Dors.
o kilku znudzonych życiem aktorkach, które regularnie się w łaźni tureckiej. Tam zwierają się sobie, planują plotkują.
PALACZKA” – horror, prod. USA. Reż. Mark L. Lester. (Dz.U.95). Znajom...
David Keith i Drew Barrymore.
recono na podstawie powieści słynnego autora horrorów – Kinga. Ośmioletnia dziewczynka zostaje obdarzona tajemną mocą. Początkowo wznicią małe pożary. Z czasem moc się w niszczyielskie siły. Dziewczyna może spowodować ziemskiej. Rola podpalaczki świetnie zagrała Drew, która zadebiutowała w filmie „E.T.”
BO I ZIEMIA” – przygodowy, prod. japońskiej. Reż. Takaoaki Enaki i Mosahiko Tsugawa.
Występują: Takoaki Enaki i Mosahiko Tsugawa.
Wkrótce kraj ogarnia walka o władzę. Naprzeciw staje dzielniejszych wojowników. Film znakomicie oddaje klimat przed kilkuset lat.
ŚMIERTELNYCH PRZYCZYN” – obyczajowy, prod. John Carr. Występują: Maridith Haze i Anne Fairchild.
mek spotyka dziewczynę, której proponuje porzucenie miejsca pracy. Zaproponowanie mu w zabawnym życiu. Dziewczyna godzi się i cytowany wyżej...
wszystkie kandydatury...
o dokumencie, jakim...
miejsca pracy. Zaproponowanie mu w zabawnym życiu. Dziewczyna godzi się i cytowany wyżej...
owijającym regularnie...
i cytowanym wyżej...
wszystkie kandydatury...
ed konkursem powi...
rzucone. I tak by...
a komisja konkursowa...
wcześniej nie dostrzegła...
prawidł tego błędu...
wystawiając opinie...
e spełnienia przez...
jącej formalności, ja...
nie wniosku o opi...
edzszkolanki dowiad...
w czasie konkursu...
ty tych obaw, o któ...
urka napisała w artyk...
onkursów były dla...
e, z wyjątkiem prz...
r 4, w którym spo...
andydatek na stan...
ktora, stosunkiem...
wyłoniono panią Iw...
Chojnicką. Głosowa...
e, a więc możliwe...
tych trzech, były g...
zedstawicielei.
est demokracja bez...
w i oby taka pozost...
dzieje, że to równi...
autorki.
TORKI: Ze swej sta...
ynie poinformować...
ze swoje wypowiedzi...
ie „Foto z retuszem”...
Zambrowa autorka...
ed drukiem. Poza...
le nie był o złym bu...
obrych paniach dyrek...
edzszkoli, lecz sygna...
administracyjnego...
rynkiem usług (w...
tu – fotograficznych...
zebranych przeze...
w ponowne twierdza...
za, że fotografowa...
wa są tańsi od innych...
tu „obsługi” przedsz...
prawdziwa. Burmistr...
o tym wie (potwierd...
jego pracownik, jed...
ko). Rozumiem jed...
znać się do wlas...
est niektórym ba...
Joanna Gospodarcza



60 LAT TEMU W GMINIE CZERWONE

13

Jest to gmina granicząca z Prusami Wschodnimi na przestrzeni 5 km i zajmuje stosunkowo duży obszar – 13 396 ha. Zamieszkuje ją 6 200 osób i podzielona jest na 25 sołectw.

Pierwotnie wieś nosiła nazwę Czerwony Stok, a jej powstanie datuje się na I połowę XV wieku. W pobliżu znajdują się ślady grodziska zwanego Stary Dwór. Grodzisko jest pozostałością książęcego dworu myśliwskiego, usytuowanego na stożkowym wzniesieniu gródka obronnego z XIII w.

Pod względem warunków glebowych, jak też kultury rolnej gmina nie należy do przodujących. Ziemia piaszczysta i sapowata rzutuje na szczupłość plonów. Mimo to poszukuje się tu rozwiązań, służących podniesieniu jakości upraw. Gmina prowadzi własną stację czyszczenia zboża, która bardzo dodatnio wpływa na jakość ziarna siewnego. Z myślą o podniesieniu hodowli bydła prowadzone są stacje zarodowe rasy czerwonej polskiej. Od 1928 r. wykonywane są tu roboty melioracyjne i komasacyjne, które postępują bardzo szybko.

We wsi Wincenta, na granicy pruskiej, wybudowano w latach 1927-1930 szkołę powszechną, której koszt wyniósł 70 000 zł. Przed odzyskaniem niepodległości znajdowała się tu komora celna do Prus. Wieś ma bogatą historię (założona ok. 1490 r. u ujścia rzeki Wincenty); bohaterską walkę stoczył tu oddział kurpiowski 18 września 1863 r., skąd wyparł nieprzyjaciela poza granicę. W czasie II wojny światowej znajdował się w Wincencie obóz dla jeńców rosyjskich.

W bliskim sąsiedztwie Czerwonego, malowniczo wśród lasów, położona jest nad Pisą wieś Kozioł.

Znajduje się ona na pograniczu Równiny Kurpiowskiej i Wysoczyzny Kolneńskiej. Jej nazwa pochodzi od rodu Kozłów, którzy przez długie lata mieli tu młyn wodny.

W gminie działają 3 straże ogniowe, z których jedna ma własną remizę. Istnieje również 5 kół Związku Strzeleckiego. Wszystkie mają świetlice, a w dwóch znajduje się radio.

9 listopada 1930 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Marszałka J. Piłsudskiego i poległych mieszkańców.

Od 1930 r. prowadzona jest Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, której kapitał zakładowy wynosi obecnie 2 000 zł, wkłady oszczędnościowe 2 600 zł, a obrót na 31 XII 1931 r. 23 000 zł. Kasa istnieje niecały rok i ma zaledwie 10 000 kredytu.

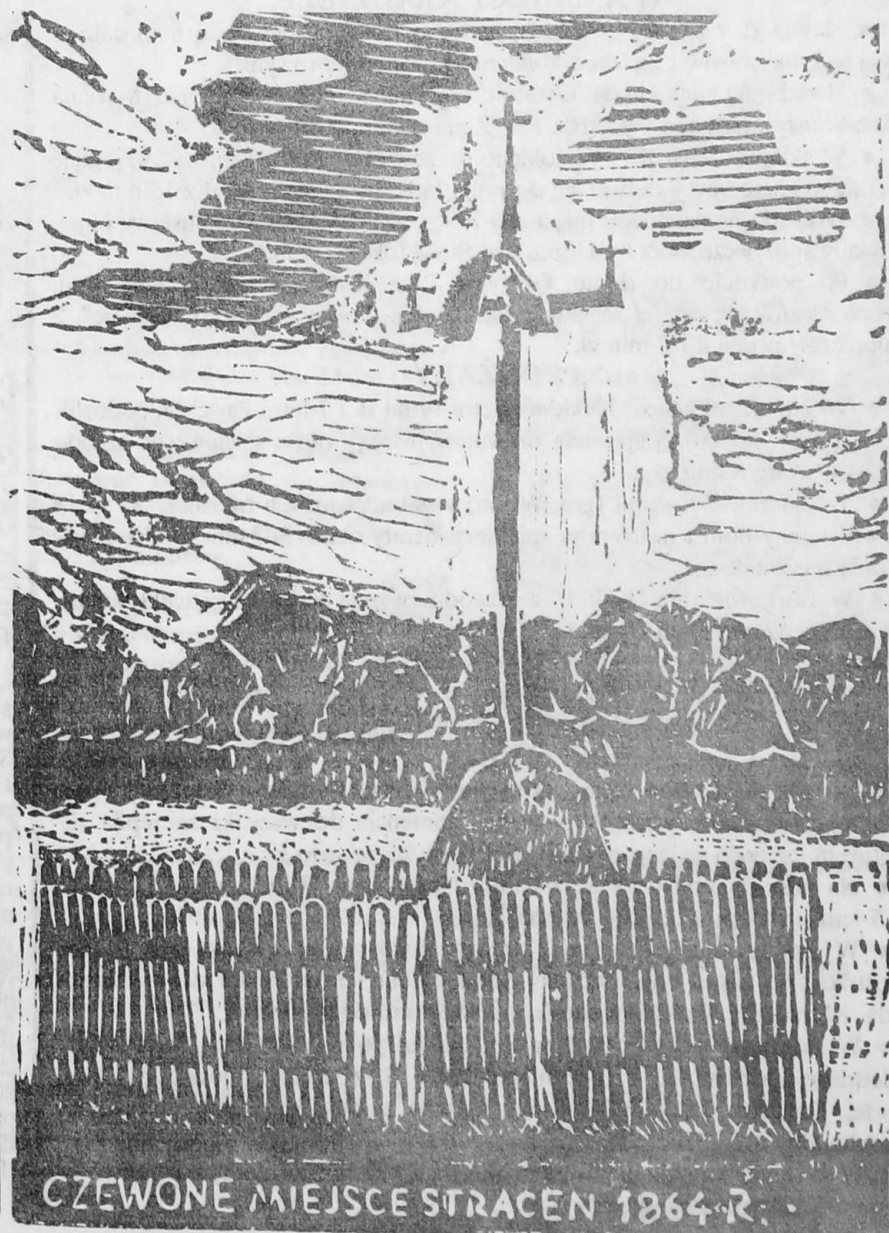
Ogólny budżet na rok 1931 zamyka się kwotą 33 000 zł, w tym na szkolnictwo 7 000 zł, i opiekę społeczną 6 800 zł. Zaznaczyć należy, że gmina znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach finansowych, ze względu na znaczne obciążenie opieką społeczną.

W skład Rady Gminnej wchodzi: Antoni Winkelman, Władysław Piątek, Władysław Gębarski, Maciej Olszak, Szczepan Filipkowski, Jan Lipiński, Jakub Wróbel, Mateusz Duda, Józef Dymek, Aleksander Prusinowski, Jakub Karwowski, Mateusz Kozioł.

Wójtem gminy od lipca 1929 r. jest Bolesław Samul, a sekretarzem od 1929 r. Antoni Rajkowski.

Oprac. WITOLD WINCENCIAK

Maria Gawrysiuk. Linoryt.



CZEWONE MIEJSCE STRACEN 1864-R.

KONTAKTY



PORANNE

k jeść śniadanie?

z podstawowych porannych przyzwyczajęń człowieka jest je-
danie. Należy je jeść, oczywiście, w domu, albowiem w pracy
nam tę miłą czynność nie mogący spać i przyłazący nie wie-

z samego rana do urzędów interesanci, zwierzchnictwo, pa-
ny i w ogóle praca nam spożywanie śniadania utrudnia. Więc

zasada: śniadanie jeść oburącz. Nigdy jedną ręką, podczas gdy

my sobie krawat, nakładamy make-up czy drapiemy się w

danie jednoręczne utrudnia prawidłowe trawienie, zaś jedno-

trwałym uszkodzeniem ciała w postaci, weźmy, wydłubania

przebicia widelcem policzka czy nawet – zwłaszcza przy kielba-

– popelnieniem niechcący seppuku. A to, oprócz osobistych

ych, powoduje często spóźnienie do pracy, czego absolutnie nie

No, tu są różne szkoły. Jedni jedzą pełnowartościowe śnia-

z przystawki, aperitif, zupy, pieczytsego (naturalnie ze sto-

em), serów, deseru i koniaku. Drudzy w pośpiechu zadowalają

my, weźmy jajecznicę z sześciu jaj na boczku, kielbasę z ru-

Philadelphia i. ot, dwoma-trzema plasterkami szynki. Ale też i

ciężkiej są głodni i żrą herbatniki. Więc naprawdę lepiej zjeść

śniadanie i mieć spokój do jedenastej.

rzecz jasna, II śniadanie, lunch, podobiad i nie wiadomo kiedy

ak długo wyczekiwany fajrant! A następnego ranka – pamię-

urącz!!!

MAREK KASZ



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 21-letniego Roberta C. z Łomży, podejrzanego o zgwałcenie nieletniej. Tymczasowo aresztował także 45-letniego Kazimierza M. ze wsi Budy Poryckie (gm. Stawiski), podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym poniósł śmierć Edward C. ze wsi Budy Stawiskie (gm. Stawiski).

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 23-letniego Jarosława S. i 18-letniego Wojciecha W. z Grajewa oraz zastosował dozór policji wobec 18-letniego Wojciecha W., także z Grajewa. Wszyscy trzej podejrzani są o włamanie do garażu w Grajewie, sklepów w Ciemnoszyjach i Biebrzy oraz o usiłowanie włamania do sklepu w Danówku.

WYPADKI DROGOWE

• W ciągu tygodnia ofiarami aż ośmiu wypadków stały się pozostawione bez opieki dzieci, które nagle wtargnęły na jezdnię, wprost pod nadjeżdżający pojazd: w Zakrzewie Kopijkach (gm. Zaręby Kościelne) pod fiata 126p kierowanego przez Wojciecha W. z Piątkowa Wielkiego (gm. Zaręby Kościelne) wpadł 6-letni Michał R.; w pobliżu wsi Kamień Rupie (gm. Szepietowo) kierujący polonezem Tadeusz S. z Wiśniówka (gm. Wysokie Mazowieckie) potrafił 6-letnią Annę S. z Kamienia Starego; w Kolnie na ul. Wojska Polskiego pod tarpana Bogdana M. z Jurca Włosciańskiego (gm. Stawiski) dostała się 4-letnia Irena B.; w pobliżu Wincenty (gm. Kolno) kierujący fordem Sławomir T. z Olsztyna potrafił 6-letnią Annę A.; w Miastkowie na ul. Łomżyńskiej pod żuka Tadeusza K. z Galkowizny (gm. Miastkowo) wpadł 9-letni Karol W. z Miastkowa; w Kupiskach Starych (gm. Łomża) kierujący fordem Jan O. z Wiśniówka (gm. Kołaki Kościelne) potrafił 5-letniego Rafała F.; w Lemanie (gm. Turośl) kierująca ursusem Wiesława Z., podczas wjazdu na posesję, potrafiła swojego 3-letniego syna Marcina (wszystkie dzieci z obrażeniami ciała trafiły do szpitala); w Jezioroku (gm. Piątnica) pod fiata 126p Zdzisława P. ze wsi Guty (gm. Piątnica) wpadł 5-letni Adam C. (dziecko zmarło po przewiezieniu do szpitala).

• W Zambrowie na ul. Wojska Polskiego kierujący jaurą Janusz K. ze wsi Chorzele (gm. Zambrow) potrafił Andrzeja D. z Zambrowa, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszego z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• Na drodze Kucze-Małe - Siostrzanki (gm. Jedwabne) kierujący ładą Jerzy K. ze wsi Pluty (gm. Jedwabne) zderzył się czołowo z fiatem 126p kierowanym przez Kazimierza D. z Siostrzanek. Obu kierowców z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Halina Ł. z Łomży została okradzona przez byłego męża Stanisława z trzech szybkowarów i puszek z koncentratem pomidorowym.

• Nadal giną samochody. Ostatnio odjechał w nieznane polonez Mariana M. z Łomży i polonez Ryszarda P. z Zambrowa.

• W sklepie Marii P. z Wysokiego Mazowieckiego złodziej wykorzystując nieuwagę sprzedawcy dobrał się do półki lady, po czym zniknął z 15 mln zł.

• W Grajewie ze sklepu mięsnego Zbigniewa M. zniknęły konserwy i inne artykuły spożywcze oraz butla gazowa. Straty około 37 mln zł.

• Po powrocie do domu Grażyna T. z Zambrowa stwierdziła brak trzech ręczników, zaś jej sąsiadka, Jadwiga G. - odtwarzacza „Panasonic”, 2 kompletów pościeli i 2 mln zł.

POŻARY

• W Wysokim Mazowieckim 6-letni Rafał B. i 7-letni Paweł D. podpalili stertę słomy, od której spłonęła drewniana wiata i deski sosnowe na szkodę Jana C. Straty 6 mln zł.

• W Janczewie Kolonii (gm. Wizna) w zabudowaniach Mariusza K. spalił się drewniany dom i murowany spichlerz. Straty około 300 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

• W Borkowie (gm. Kolno), z powodu zwarcia w instalacji elektrycznej, spłonął drewniany dom Bogdana T. Straty 350 mln zł.

• Z tej samej przyczyny w Taraskowie (gm. Wizna) w zabudowaniach Mariana K. spaliła się stodoła wraz z maszynami rolniczymi, chlew z inwentarzem i nie zamieszkaną dom. Straty około 300 mln zł.

INNE

• W Ciemnoszyjach (gm. Grajewo) 2-letnia Joanna S. weszła pod przyczepę samobieżną. W pewnym momencie dziewczynka zaczęła się kapturem kurtki o wystający kątownik. Dziecko uduśliło się.

• Na posesji Stanisława K. z Rutek Nowin (gm. Rutki), w stawie utopił się 5-letni wnuk gospodarza, Adrian J.

• W Zambrowie, na terenie budowy oczyszczalni ścieków, Jan S. nie przestrzegając zasad bhp, podczas odwadniania terenu wpadł do wykopu z wodą. Mężczyznę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

• W Łomży, o trzeciej nad ranem, patrol policji zatrzymał do kontroli 15-letniego Adriana K. i 16-letniego Jacka S. z Łomży, niosących jakieś bagaże. Okazało się, że młodzieńcy taszczyli właśnie łupy z 9 włamań do samochodów.

• W pewnym mieszkaniu w Łomży Ryszard K. został pobity przez dwóch mężczyzn: złamali mu nogę.



SPORT

Piłka nożna

Wyniki 25 kolejki III ligi: OLIMPIA ZAMBROW - Hutnik Warszawa: 1:0. ŁOMŻA - Sokół Ostróda 2:1.

Tabela (do miejsc drużyn łomżyńskich):

1. Hutnik Warszawa	46:4	59:15
2. Bug Wyszków	41:9	45:14
3. Polkolor Piaseczno	37:13	48:21
4. Jeziorak Iława	33:17	40:22
5. Wigry Suwałki	29:21	46:25
6. Orleża Reszel	25:25	37:35
7. OLIMPIA ZAMBROW	24:26	37:37
8. ŁKS ŁOMŻA	24:26	24:24

Klarowna jest sytuacja w tabeli łomżyńskiej A - klasy. Prowadzi wyraźnie R. Wysokie Mazowieckie przed Wisłą Szczuczyn i Orłem Kolno. Te drużyny odbiegają klasą od wiejskiej trójki zamykającej tabelę: Sokoła z Sokół, Oriona (dawniej LZS Pszczółczyna i Sparty Szepietowo).

Tenis stołowy

Piąte miejsce w kraju zajęli juniorzy Sportowego Klubu Tenisa Stołowego Łomży na mistrzostwach Polski w tej kategorii wiekowej. Wygrał zespół Uni-Corona Zielona Góra przed Włóknierzem Łódź. Wyniki łomżyńskiej drużyny: z Elektrykiem Toruń SKTS wygrał 5:4 (punkty - MACIEJ TARNACKI 3, ANDRZEJ PAŁĘGA 2, MACIEJ DOBROWOLSKI po 1), z Włóknierzem Łódź 3:5 (punkty - TARNACKI 2, DOBROWOLSKI - 1), z Motorem Lublin 5:0 (punkty - DOBROWOLSKI 2, TARNACKI po 2, PAŁĘGA 1) i MDK Warszawa 5:2 (punkty - TARNACKI 2, PAŁĘGA 2).

Otwarte mistrzostwa województwa LZS juniorów i kadetów rozegrano w Małym Płocku. Wśród dziewcząt najlepsze były: kadetki - MARZENA MOCARSKA (Mały Płock) przed ALINĄ ZELAZNĄ (SP Mały Płock) i MAŁGORZATĄ PIŁKĄ (SP Osowiec). Mistrzynią województwa juniorek została bez walki (jedyna zwyciężczyni) WIOLETTA TRZASKA z Osowca. Chłopcy: kadeci - MICHAŁ DOBROWOLSKI (Mały Płock) przed ANDRZEJEM ROGINSKIM (obaj SP 5 Łomża) i RAFAŁEM RUDNICKIM (Mały Płock); juniorzy - MACIEJ DOBROWOLSKI (Łomża) przed WOJCIECHEM JEZIEJSKIM (Rogienice) i WALDEMAREM JEGLINSKIM (Osowiec).

Turniej dla dziewcząt i chłopców z roczników 1977-79 oraz 1980 i młodszymi organizuje Sportowy Klub Tenisa Stołowego w Łomży. Początek 1 czerwca, godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 5 w Łomży (ul. Polna).

Lekkoatletyka

Mistrzostwa województwa szkół rolniczych odbyły się na stadionie ŁKS-u Łomży. Najwartościowsze, według tabel wielobojowych, wyniki osiągnęli: dziewczęta - KATARZYNA PIASICKA w skoku wzwyż - 1,45 m; SYLWIA BUTLER (Marianowo) na 1500 m - 5,17,60 min.; RENATA GĄSOWSKA (Krzyżewo) w pchnięciu kulą - 9,19 m; WIOLETTA TOŁOCZKO (Wojewodzin) na 800 m 2,34,74; Beata Siedzińska (Marianowo) na 400 m - 1,06,44 min. i Iwona Darwicka (Niecko) w pchnięciu kulą - 8,16 m. Chłopcy - PIOTR ROSTKOWSKI na 800 m - 1,54,30; ARTUR GAŚIEWSKI na 200 m - 23,00 sek.; PIOTR KORDAL (wszyscy Marianowo) w rzucie oszczepem - 57,74 m; Sławomir Grusza (ZSWet. Łomża) w rzucie dyskiem 39,14 m; Adam Kozicki w skoku w dal - 6,11 i Piotr Tysza (obaj Marianowo) także dal - 6,00 m.

Zawodnicy łomżyńskich klubów na listach 20 najlepszych wyników w kraju w kategoriach młodzików: BOŻENA TRZCINSKA (Turośl) - 5 miejsce na 300 m, BEATA PIEKARSKA (ŁKS Łomża) - 15 w pchnięciu kulą do 3 kg, ANNA JANUTAŁYTA 15 i ELWIRA MODZELEWSKA (obie SP 2 Kolno) - 20 w rzucie piłeczką palantem SŁAWOMIR GOŁASZEWSKI (SP 4 Zambrow) - 15 na 100 m, WOJCIECH BILEWICZ - 13 w pchnięciu kulą i KRZYSZTOF RYBAKIEWICZ (obaj ŁKS Łomża) - 4 w rzucie oszczepem.

Zapasy

KRZYSZTOF GÓRSKI z Warmii Grajewo wywalczył 6 miejsce w kategorii do 60 kg w indywidualnych mistrzostwach Polski w stylu klasycznym.

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO

Komplet punktów zdobyli w miniony weekend nasi trzecioligowcy. Sensacją, a przy tym radosną niespodzianką dla kibiców, było zwycięstwo „Olimpii” Zambrow nad liderem tabeli, warszawskim „Hutnikiem”. Dwa tygodnie temu pisałem, że przełom maja i czerwca będzie ciężkim okresem dla zambrowskiej piłki i każdy zdobyty punkt będzie sukcesem. Pierwsza połowa meczu przebiegała zgodnie z tym pesymistycznym scenariuszem. Lider zepchnął zambrowian do defensywy i pokazał prawdziwie drugoligową piłkę nożną. Było na co popatrzeć. Płynność formacji, powodowana wszechstronnością piłkarzy, przyspieszenie akcji z chwilą przejścia piłki na stronę obrońców do akcji zaczepnych i inne elementy futbolowego rzemiosła. Wydawało się, że gole dla warszawian są kwestią czasu. Lecz po to gra błędów, o czym kolejny raz przekonano się na obu, zresztą, stadionach. Zambrowianie przejęli piłkę w czasie jednego z ataków, wprowadzili ją do pola karnego, po której JAN CUDNOCH strzelił piękną bramkę. Kilka minut później padł drugi gol, zdobyty z rzutu wolnego przez ZBIGNIEWA STANCZAKA. Arbiter jednak dopatrzył się spalonego. Warszawianie z furją rzucili się na odrabianie strat, lecz „Olimpia” broniła się mądrze, do końcowego gwizdu broniąc skutecznie cennego zwycięstwa. Zambrowską drużynę czekają trudne piłkarskie zmagania, ale po meczu z liderem nuta optymizmu jest chyba pełni uzasadniona.

ŁKS rozpoczął pojedynek z „Sokołem” Ostróda z impetem. Już w pierwszych sekundach ALEKSIEJ SZARANDO wypracował dogodną pozycję strzelecką, lecz WOJCIECH KOWALSKI minimalnie chybił. EMIL STANISŁAWSKI wzmocnił linię pomocy, cofając do tej formacji SŁAWOMIRA STANISŁAWSKIEGO. Nadto zrezygnował z usług doświadczanego obrońcy DARIUSZA KOSSAKOWSKIEGO, ustawiając w jego miejsce przebiegawczego ofensywnego skłonnego ZBIGNIEWA KOWALSKIEGO. Przez pierwsze pół godziny taktyka ta zdawała egzamin. Łomżyniacy uzyskali przewagę na polu uwiecznioną zdobyciem bramki. Jednak podobnie jak w Zambrowie także w tym meczu na dalszym jego przebiegu zaważył pojedynczy błąd. Wówczas niegroźnej sytuacji ANDRZEJ CISZEWSKI, zresztą bardzo obciążony grając cały mecz, źle przyjął piłkę, którą przejęli goście i umieścili w łomżyńskiej bramce. Łomżyniacy rzucili się do odrabiania strat, podobnie jak „Hutnik” w Zambrowie. W przeprowadzaniu składowych akcji przeszkadzała im z wyrachowaniem piłkarze „Sokoła”. Bramkowe szanse mieli SZARANDO, STANISŁAWSKI i WŁODZIMIERZ GAWRYŁOW, wszakże nie zakończyli ich celnymi trafieniami. Na boisku i trybunach pojawiła się nerwowość. Na końcu konsekwencja łomżyniaków przyniosła efekt! GAWRYŁOW wjechał piłką w pole karne i wręcz wymusił faul. Pewnie wykonany rzut karny przyniósł zwycięstwo ZBIGNIEWA KOWALSKIEGO praktycznie przesądził o pozostaniu ŁKS-u II lidze.



KONTAKTY

TURNIEJ TAEKWONDO

Taekwondo Club organizuje Turniej Tae-
(forma Poomose) z okazji Międzynarodo-
nia Dziecka.

Programie zawodów: pokazy tańca nowocze-
walski taekwondo, pokazy akrobatyki i kick

odbędą się dzięki życzliwości Zespołu
Ekonomicznych w Łomży, Jednostki Wojsko-
46, Zakładu Fotograficznego „Wrzos”, OSM
firm „Ewelina” Mini Market, „Bodent”
” oraz redakcjom „Kuriera Podlaskiego”,
Białystok i „Kontaktów”.

rozpoczyna się o godzinie 10.00, 31 maja w
Szkół Ekonomicznych przy ulicy Kopernika
Łomży. Organizatorzy zapraszają wszystkich

ników walk wschodnich; zapewniają cenne na-
stęp wolny.

P. B. H. „AKCES”

ŁOMŻA, UL. GWARDII LUDOWEJ 12,
magazyn Centrali Nasiennej w Łomży)
tel. 54-77

OFERUJE:

arkę okienną i drzwiową prod. ZSB „Stolbud”

łodka,
meni P-35 od 595 tys./toney,
pa asfaltowa od 6500 /m²,
ok asfaltowy od 2900 /kg,
e ciśnieniowe do pneumixa,
e materiały budowlane.

Czynne codziennie od 7.00 - 15.00
soboty 8.00 - 13.00.

Wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze kochanej

**ZONY, MATKI, BABCI
i PRABABCI**

**Śp. Janiny KUCZYŃSKIEJ-
- SZYMANOWICZ**

Serdeczne podziękowanie składa
mąż, córki, zięć, wnuki i prawnuki.

OGŁOSZENIA DROBNE

15

USŁUGI PIEŁĘGNIARSKIE, za-
stryki, bańki. Łomża, tel. 43-89.

K-748-00
APARATY SŁUCHOWE. Łomża
Przychodnia Szosa Zambrowska,
pok. 333, poniedziałek, 16.00-18.00.

K-784-0
VIDEOFILMOWANIE - Łomża,
ul. Bawelniana 26.

K-646
ŻALUZJE - 105.000 m/kw. „ŻAL-
VIAL” - 21-00 Łomża.

K-741-00
NAPRAWY TELEWIZORÓW,
montaż anten, solidnie, tanio.
Łomża, 34-38. Ksepka.

K-694-00
ALARMY, DOMOFONY. Łomża,
Bawelniana 36, tel. 47-68.

K-812-0
VIDEOFILMOWANIE, cyklino-
wanie. Łomża, tel. 20-88.

K-818-0
TANIO SPRZEDAM działkę bu-
dowlaną. Łomża - Kraska 15.

K-823-00
SPRZEDAM GOSPODARSTWO
rolne 8.80 ha w tym gruncie 2,5
ha żwiru do eksploatacji, z zabu-
dowaniami zmechanizowanymi, lub
zamienię na dom w Łomży. An-
toni Adamczuk, Świridy 26, 17-120
Brańsk, lub tel. 160-444 Łomża, po
16.00.

K-822-00
SPRZEDAM PRZEDPŁATĘ na
„Malucha”. Łomża, 58-92.

K-836
SPRZEDAM działkę pod budowę.
Zbrzeźnica 66 (gm. Zambrów).

K-838
PRYWATNY GABINET PSY-
CHIATRYCZNY, Joanna DOBRO-
WOLSKA, specjalista chorób psy-
chicznych. Łomża, ul. Nowogrodzka
1, czynny w środy 12.00-14.00, reje-
stracja pacjentów, tel. 160-187.

K-814-0
VIDEOFILMOWANIE - najta-
niej. Łomża, Śniadeckiego 6/3.

K-481-0
SPRZEDAM GOSPODARSTWO
z budynkami o pow. 7 ha w Niw-
kowie 24. Wiadomość: Kazimierz
Domurat, Dobrzyń 5, gm. Czosnów,
woj. warszawskie.

K-840
SPRZEDAM 2 działki budowlane
z Kalinowie. Wiadomość: Łomża, tel.
45-71.

K-836
ZDECYDOWANIE kupię przeno-
śnik taśmowy lub wózek widłowy.
Zawady 22, 18-400 Łomża, 54-77.

K-851
SPRZEDAM suchą tarcicę dę-
bową, gr. 7 cm (2,5 m sześć.). Kolno,
ul. Sikorskiego 10/39.

K-853
ZAMIENIĘ mieszkanie kawalerkę
w Ostrołęce na podobne lub większe
w Łomży. Ostrołęka, tel. 37-56.

K-89
30 PROPOZYCJI niekonwencjo-
nalnego zarobienia pieniędzy. In-
formator otrzymasz po przesłaniu
dwóch znaczków w kopercie zwrot-
nej. Mirosław Godlewski, skr. 68,
18-300 Żambrów.

K-855
HURTOWNIA RYB i konserw.
Łomża, Poznańska 93.

K-858
SPRZEDAM kamerę Video -
nową „Panasonic”, z pełnym wypo-
sażeniem. Wiadomość: Łomża, tel.
28-11.

K-860

SPRZEDAM czarny dąb, 8 lat
sezonowany. Łomża, tel. 168-970.

K-856
ŁADE Combi (1991) - sprzedam.
Łomża, 21-87.

K-857
SPRZEDAM dom piętrowy z
działką (600 m kw.). Łomża, ul.
Marynarska 1, tel. 38-23, po 19.00.

K-859
DZIAŁKĘ budowlaną 1100 m kw.
sprzedam w Łomży, ul. Nowogrodzka
70. Kontakt: ul. Słowackiego 9/49.

K-861
SPRZEDAM działkę rekreacyjną
14 ar. w Jurkach, światło, woda.
Wiadomość: Łomża, tel. 53-38.

K-862
PROŚBA. Uprzejmie proszę
świadków wypadku drogowego, który
miał miejsce w dniu 14.02.92 około
godz. 18.00 przy ul. Wojska Polskiego
przed kościołem, w którym potra-
cona została kobieta przez samochód
marki Ford, o kontakt. Łomża, tel.
37-02.

K-863
SPRZEDAM TANIO dom jedno-
piętrowy, gospodarczy w tym garaż,
działka 590 m kw., całość wyszy-
kowana. Wiadomość: Henryka Paw-
licka, Ostrów Maz. ul. Kolberga 4,
tel. 25-45.

K-866
DO WYNAJĘCIA budynek ma-
gazyńowy 170 m, w tym biuro i
urządzenie socjalne. Łomża, tel. 48-
12.

K-864
SPRZEDAM Żuka (1986). Piąt-
nica, Sadowa 18.

K-867
M-3 własnościowe pilnie sprze-
dam. Łomża, tel. 169-320.

K-868-0
SPRZEDAM tanio nową antenę
satelitarną. Łomża, tel. 169-650 (po
16.00).

WYKONUJEMY MEBLE, zabu-
dowy - szybko, solidnie. Łomża,
Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-869
SPRZEDAM przedpłatę na „Ma-
lucha”. Jedwabne, tel. 172-081.

K-87
SPRZEDAM działkę 1700 m kw.;
samochód ciężarowy Avia izoterma
(1983). Wiadomość: Stara Łomża
44a n/rzeką.

K-871
HAFTUJĘ SZTANDARY - Ar-
tysta Plastyk Wiśniewska-Czarna.
Łomża, tel. 169-633.

K-872
SPRZEDAM działkę oś. „Maria”;
nową ładę chłodniczą. Łomża, tel.
168-569.

K-873
SPRZEDAM magiel elektryczny.
Łomża, tel. 64-65.

K-874
SPRZEDAM Fiata combi po wy-
padku (1984) - 4,5 mln. Nowogród,
ul. 11 Listopada 46.

K-875
SPRZEDAM działkę. Łomża, tel.
65-62.

K-876
SPRZEDAM Fiata 126p (1988).
Łomża, tel. 169-485.

K-878
DROGIE VIDEOFILMOWANIE.
Czołówki komputerowe. Montaż z
udziałem efektów numerycznych.
Wszystkie imprezy. Łomża, tel. 168-
085.

K-879

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lorinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,
Stanisław Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Mieszko Wenderlich.
Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Zamówienia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Słownik polityczny

ANIELSKIE PIĘRA
DLA DZIENNIKARZY



KOMPETENCJA – zespół kwalifikacji niezbędnych do speprzenia większości spraw na danym stanowisku.

KOMPLIKACJA – dodatkowa trudność, np. konieczność ciągłego dojeżdżania do roboty z Gdańska do Warszawy.

KOMPROMIS – wzajemne ustępstwo, np. wy zlikwidujecie komunę, a my wam damy kredyty.

KOMPROMITACJA – jak sama nazwa wskazuje – „imitacja” kompromisu. Np.: wy zlikwidujecie komunę, a my się na was wypniemy.

KOMPUTER – na Zachodzie urządzenie zmniejszające liczbę urzędników. W Polsce: urządzenie zwiększające liczbę urzędników o tych, którzy będą obsługiwać komputer.

KOMUNA – system, w którym nic nie wolno, ale wszystko jest możliwe. W przeciwieństwie do obecnego systemu, w którym wszystko wolno, ale nic nie wychodzi.

KOMŻA – bielizna, noszona zgodnie z najnowszą modą na wierzch. Wypiera przestarzały podkoszulek.

KONDOLENCJE – jedyna rozsądna reakcja na wyniki ostatnich wyborów.

KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ – firma rodziny Moczulskich.

KONFESJONAŁ – ostania deska ratunku dla bankrutujących fabryk mebli.

KONFIDENT – skurwysyn spełniający obywatelski obowiązek.

KONFISKATA – zryczałtowany podatek.

gazetka SOCIETNA

Tajne kopalnie

Wywiad b. ZSRR poinformował specjalistów z NASA, że w Polsce uruchomiono nowe kopalnie. Zlokalizowano kilka, o najbogatszych pokładach głupoty. Mówi się o ujawnieniu wielu prywatnych odkrywek. Może więc wreszcie zaprzestaniemy importu?

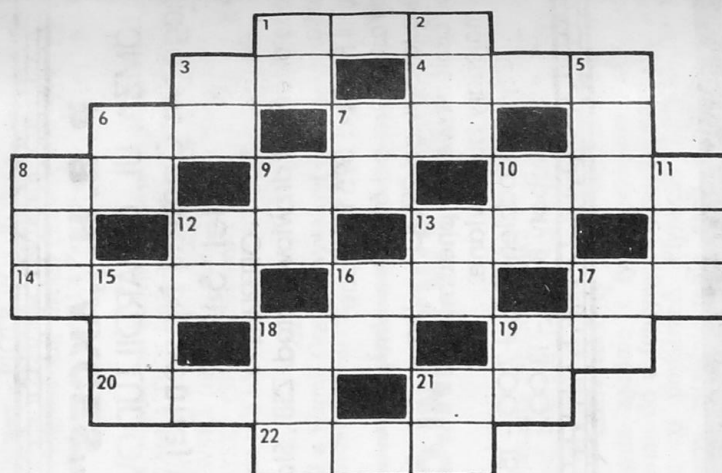
Zbytek tradycji?

W jednej z sąsiednich diecezji sekretarzem do spraw rolników jest ksiądz Cep. Za PRL-u ministrem materiałów budowlanych był Glazur i też niewiele zdziałał, po co więc te aluzje teraz, w wolnej RPL (Rzeczypospolitej Likwidowanej)?

Nowi w Łomży

Nowi prezydenci miasta (Novi Singers byli już przed 11 laty) są podobno zameldowani na stałe. Szkoda, że nie w ratuszu, bo może wtedy kazaliby uprzątnąć Rynek.

(Z.Z.)



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) symbol związku małżeńskiego, 3) sieć włokowa, 4) trąba powietrzna, 6) wyruszenie w drogę samolotem, 7) znak Zodiaku, 8) antonim regresu, 9) rodzaj drogocennego naszyjnika, 10) miasto i port w Brazylii przy ujściu Amazonki, 12) rezultat, efekt, 13) mężczyzna złotej jesieni, 14) człowiek ułomny, 16) państwo z Atenami, 17) narzędzie do obróbki drewna, 18) walczą na niej zapaśnicy, 19) domek letniskowy, 20) kuna domowa, 21) w telewizji w parze z wizją, 22) środek pobudzający do kichania.

Pionowo: 1) rejon, okręg, 2) przymusowe ciężkie roboty, 3) kiwi, 5) komendant, 6) odległość między dwoma punktami, 7) państwo z Cardiff, 8) bok pudełka od zapalek, 9) pasja, hobby, 10) zimowo-wiosenny miesiąc, 11) znaleziony w Saragossie, 12) roślina z rodziny motylkowatych, 13) niejedna na kolejowym szlaku, 15) licha, nędzna chałupa, 16) imię Garbo, 17) na uczniowskim rękawie, 18) ozdoba ścienna, 19) państwo europejskie, 21) drapieżny ssak z rzędu płetwonogich. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY: zestaw sztuców stołowych oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: wierność, różga, rzecznik, arras, pitawał, Albania, kałan, historia, stopa, kalarepa.

Pionowo: brzana, szkrab, Wars, elegia, nazwa, ślina, pierze, wałkoń, lantan, lwica, astma, kasa.

Nagrody wylosowali: JADWIGA SZKLANKO z Goniądza – zestaw sztuców stołowych oraz książki: ZBIGNIEW BIAŁY z Wysokiego Mazowieckiego, BEATA CHROSTOWSKA z Łomży, JOLANTA DANIŁEWSKA z Piątnicy, AGATA GRABIŃSKA z Łętownicy, BEATA GRĄDZKA z Kolna, KRYSZYNA JÓZEFOWICZ z Białegostoku, URSZULA KOSSAKOWSKA z Wysokiego Mazowieckiego, URSZULA ŁAGODA z Osnówki, LUCYNA MALINOWSKA z Jedwabnego, PAULINA RADGOWSKA z Łomży.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

